



dr Piotr Niwiński

**OKRĘG WILEŃSKI  
W OKRESIE OD WRZEŚNIA 1939  
DO LIPCA 1948  
Romuald Warakomski ps. „Hilary”  
Legalizacja.**

Warszawa 2007

Maszynopis i korektę wykonała Ewa Dunowska  
Formatował i do wydania przygotował  
Janusz Bohdanowicz „Czortek”

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz  
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66  
Tel. 22-854-05-23, kom.662 -249-166  
E-mail: [janusz40@poczta.onet.pl](mailto:janusz40@poczta.onet.pl)

## SPIS TREŚCI

1. Wprowadzenie
2. Okręg Wileński Armii Krajowej  
w okresie od września 1939 do lipca 1948 r.
3. Powstanie i działalność Okręgu Wileńskiego
  - 3.1. I okupacja sowiecka
  - 3.2. Okupacja litewska
  - 3.3. II okupacja sowiecka
  - 3.4. Okupacja niemiecka
  - 3.5. Pierwsza reorganizacja Okręgu
  - 3.6. Podział terytorialny Okręgu
  - 3.7. Zdrada oddziałów sowieckich
  - 3.8. Działania zbrojne
  - 3.9. Legalizacja
  - 3.10. Druga reorganizacja Okręgu
  - 3.11. Republiki partyzanckie
  - 3.12. Walka o Wilno
  - 3.13. Akcja „Ostra Brama”
  - 3.14. Zdrada sowiecka
  - 3.15. Teheran-Jaлта
  - 3.16. W nowej sytuacji
4. Ewakuacja żołnierzy AK i ludności polskiej z Wileńszczyzny
  - 4.1. Ewakuacja „dołów”
  - 4.2. NKWD w akcji
  - 4.3. Ewakuacja struktur AK
  - 4.4. Legalizacja
  - 4.5. Kwatermistrzostwo
  - 4.6. Sztab Okręgu
  - 4.7. Zmiana podporządkowania Okręgu Wileńskiego
  - 4.8. Ostatni zbrojny oddział Wileńszczyzny
  - 4.9. Pomoc żołnierzom wileńskiej konspiracji
  - 4.10. Wpadka
  - 4.11. Wyjazd na Zachód

- 5 Rozpracowanie i likwidacja wileńskiej konspiracji
  - 5.1 Akcja X
  - 5.2. Wyroki śmierci
  - 5.3. Aresztowania
  - 5.4. Torturowanie więźniów
  - 5.5. Deportacja do ZSRR
  - 4.6. Pokazowe procesy
  - 5.7. „Inka”
  - 5.8. Ucieczki
  - 5.9. Prześladowania po 1948 r.
  - 5.10. Agentura
6. Po roku 1956
  - 6.1. Dalsza inwigilacja
  - 6.2. Inwigilacja Romualda Warakomskiego
7. Przypisy

# 1. Wprowadzenie

Romuald Warakomski ps. „Hilary” to jedna z legendarnych postaci polskiego podziemia w czasie II wojny światowej. Urodził się w 1908 roku w Wilnie, z którym był związany, chociaż po 1945 tylko duchowo, do końca życia. Tam podjął i zakończył studia na Uniwersytecie Stefana Batorego, na Wydziale Sztuk Pięknych. Był współzałożycielem wileńskiej komórki legalizacji, która zasłynęła jako bodaj najbardziej profesjonalna w Polskim Państwie Podziemnym, ratująca wolność i życie wielu tysiącom ludzi. Efekt działalności tej komórki to ponad 85 tysięcy dokumentów, tysiące druków propagandowych i publikacji. W komórcie tej odgrywał istotną rolę niemal od początku aż do marca 1947 roku, czyli do faktycznego końca działalności. Po zakończeniu służby konspiracyjnej wstąpił do zakonu Karmelitów Bosych w Czernej koło Krakowa. W klasztorze pozostał do końca życia, czyli do 1986 roku. Od końca 1961 roku znalazł się pod obserwacją SB, co sprawiło, iż zdecydował się przejść do laikatu, zawieszając swoją posługę kapłańską.

Pod koniec lat 50 XX w. w środowisku kombatantów wileńskiej AK zapadła decyzja o podjęciu pracy nad upamiętnieniem walk na Wileńszczyźnie. Zaczęto zbierać materiały, namawiać do pisania pamiętników. Jedną z najbardziej aktywnych osób na tym polu był Stanisław Kiałka, jedna z najważniejszych postaci w Okręgu Wileńskim, faktyczny założyciel komórki legalizacyjnej. On to, po długich namowach, nakłonił Romualda Warakomskiego do opisanie działalności komórki legalizacyjnej. Praca nad wspomnieniami trwała w latach 60. i 70. ub. wieku. Ostatecznie Warakomski zamknął ją w 1975 roku, przesyłając kopię maszynopisu Stanisławowi Kiałce. Ta wersja wspomnień znajduje się w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Została także wydana w Bydgoszczy w 1996 roku przez bydgoski Oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. W późniejszych latach jednak „Hilary” naniósł jeszcze wiele poprawek. Niniejsze wydanie jest wydaniem uzupełnionych wspomnień. Są one bardziej osobiste, ale pokazujące także te słabe, czy raczej czułe punkty pracy konspiracyjnej – stosunki międzyludzkie. Pamiętnik Warakomskiego to świetne kompendium funkcjonowania komórki legalizacji. Nie jest to co prawda opracowanie historyczne, znajduje się w nim pewna ilość nieścisłości i braków, ale dzięki swojej żywej narracji ma charakter publicystyczny, lepiej ukazujący warunki, w jakich przyszło żyć konspiratorom na Wileńszczyźnie. Bez wątplenia pomaga zrozumieć, jak

funkcjonowała legalizacja, składająca się przecież ze zwykłych ludzi, różniących się charakterem i mających swoje priorytety życiowe.

Autor świetnie opisuje także życie codzienne w Wilnie podczas okupacji, trafnie przedstawiając przykłady obrazujące tę sytuację. Barwnie opisuje zarówno masowość działania i brutalność NKWD, jak i bardzo ciężkie warunki okupacji niemieckiej, kiedy to, paradoksalnie, Niemcy byli bardziej obrońcami polskiej ludności przed litewską administracją, nastawioną bardzo nacjonalistycznie i niejednokrotnie dążącą do czystek etnicznych na ludności polskiej.

Pamiętniki oparte zostały nie tylko na własnej wiedzy, ale poparte zostały faktami zawartymi w opracowaniach innych wybitnych przedstawicieli polskiej konspiracji z Wileńszczyzny, choćby kpt. Zbigniewa Brodzikowskiego „Rańczy”, szefa Oddziału I Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Ze względu jednak na fakt, iż były one pisane dla ludzi znających świetnie realia drugiej wojny światowej, dziś mogą być momentami niejasne. W tym celu na wstępie została umieszczona krótka charakterystyka działalności Okręgu Wileńskiego AK, w której większą wagę położono na nieznany niemal zupełnie, nieopisany także przez Warakomskiego, okres po 1944 roku. W niektórych miejscach pamiętnika znalazły się także przypisy wyjaśniające lub prostujące, adekwatne do dzisiejszej wiedzy historycznej.

## **2. Okręg Wileński Armii Krajowej w okresie od września 1939 do lipca 1948 r.**

Bodaj największym w całej historii II wojny światowej ruchem podziemnym skierowanym przeciwko Hitlerowi było Polskie Państwo Podziemne. Jego wpływ rozciągał się na całe społeczeństwo polskie, a jego funkcjonowanie tworzyło realne zagrożenie dla niemieckiej maszyny wojennej. Było na tyle silne, iż zmuszało okupanta do ciągłego utrzymywania na terytorium Polski znacznych sił wojskowych. Państwo to uległo zagładzie w momencie „wyzwolenia” terytoriów Polski przez „sojuszniczą” Armię Czerwoną. Nowi „władcy”, przejmujący władzę na tym terytorium w wyniku postanowień jałtańskich, nie okazali się bowiem w niczym lepsi od hitlerowców dla narodu polskiego. Polskie oddziały, zmuszone układami politycznymi do ujawnienia się wobec władzy sowieckiej, były rozbrajane i wywożone na Wschód. Opór społeczeństwa polskiego wobec nadciągającego z Rosji niebezpieczeństwa, dość długi i masowy, jak na warunki, w jakich istniał, został w końcu zdławiony przez siły bezpieczeństwa - sowiecki i rodzimy aparat terroru.

Dziś w zasadzie mało kto wie o wileńskiej konspiracji. Znany szerszemu ogółowi jest co najwyżej gen. Aleksander Krzyżanowski „Wilk” czy mjr Zygmunt Szendzielorz „Łupaszko”. Niewiele osób wie o wileńskim powstaniu, o jakże silnych na tamtych terenach brygadach partyzanckich czy wileńskiej Legalizacji – wyrabiającej masowo nawet najlepiej zabezpieczone dokumenty okupanta. A przecież konspiracja na Wileńszczyźnie to jeden z najbardziej fascynujących fragmentów II wojny światowej. Bo przecież właśnie Okrąg Wileński AK przetrwał najdłużej jako formacja AK-owska (nie żadna jej polityczna mutacja w rodzaju WiN czy lokalne organizacje oparte o członków AK, czyli tzw. podziemie poakowskie), aż do 1948 roku. To właśnie na Wileńszczyźnie partyzantka zajęła niemal całe terytorium przedwojennego województwa, zostawiając Niemcom kontrolę tylko nad największymi szlakami komunikacyjnymi i miastami.

## **3. Powstanie i działalność Okręgu Wileńskiego**

### **3.1. I okupacja sowiecka**

Okręg Wileński Służby Zwycięstwa Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej był jednym z największych i najaktywniejszych obszarów Polskiego Państwa Podziemnego. Ten fenomen był następstwem specyficznej sytuacji okupacyjnej.

18 września 1939 roku, po krótkiej obronie miasta władzę nad obszarem Wileńszczyzny przejęli Sowieci. Niemal natychmiast powstały liczne organizacje konspiracyjne. Wywodziły się zarówno z oficerów i żołnierzy WP (organizacja Koła Pułkowe), jak i przedwojennych działaczy politycznych (zbliżony do programu ludowców „Komisariat Rządu” czy oparta o ONR-Falangę „Organizacja Wojskowa Narodu Walczącego”). Odrębną grupę stanowiły organizacje młodzieżowe (Związek Wolnych Polaków czy harcerski Związek Bojowników Niepodległości). NKWD nie zdążyło jednak rozpracować i w efekcie rozbić tych organizacji, tak jak stało się na innych terenach okupacji sowieckiej. Dla części tych ziem sytuacja zmieniła się bowiem w październiku 1939 roku, kiedy to na mocy układu sowiecko-litewskiego, Wilno wraz z częścią Wileńszczyzny zajęła Litwa.

### **3.2. Okupacja litewska**

Okupacja litewska, dotkliwa dla mieszkańców, była niejako przyjazna dla rozwoju konspiracji. Litewska Sauguma nie miała takiego doświadczenia, jak NKWD czy gestapo w zwalczaniu konspiracji. Umożliwiło to okrzepnięcie polskiego ruchu oporu. Nauczono się zasad konspiracji, przeprowadzono udaną akcję scaleniową.

28 grudnia 1939 roku, z inicjatywy ks. Kazimierza Kucharskiego, „ojca” wileńskiej konspiracji występującego pod pseudonimem „Szymon”, odbyło się spotkanie przedstawicieli najważniejszych grup konspiracyjnych z przybyłymi z Warszawy oficerami SZP. Postanowiono wtedy podporządkować się jednemu dowództwu, pozostawiając na boku partykularne interesy. Na czele powstałego wtedy Okręgu SZP, a wkrótce ZWZ stanął ppłk Nikodem Sulik ps. „Ładyna”. Komenda Okręgu stanowiła w zasadzie zwornik istniejących wtedy organizacji

konspiracyjnych. Zachowały one własne siatki, własną strukturę, podporządkowując się jako całość. Wykonywały jednak zadania zlecone przez Komendę Okręgu. Do najważniejszych należały zbieranie broni i szkolenie wojskowe, prowadzenie propagandy, przygotowywanie planów do przyszłej walki (m.in. w tym celu zorganizowano opracowanie szczegółowego planu Wilna, z uwzględnieniem m.in. wszelkich przejść pomiędzy domami), prowadzenie werbunku. Z kolei Komenda Okręgu zajmowała się utrzymaniem sieci kurierskiej, zabezpieczeniem ludzi (prowadziła komórkę Legalizacji) oraz podtrzymywaniem konspiracji pod okupacją sowiecką. Tam z kolei sytuacja była bardzo ciężka.

Ponad połowa Wileńszczyzny znajdowała się w granicach Związku Sowieckiego. Deportacje, działalność NKWD i masowe represje wywołujące strach nie pozwalały rozbudować scentralizowanej sieci konspiracyjnej. Co pewien czas wysyłano kolejną grupę „inicjatywną”, której celem było odtworzenie porwanej sieci i prowadzenie dalej pracy konspiracyjnej. Działania te nie przynosiły jednak długotrwałego efektu. Jedynie pod okupacją litewską można było rozwijać i umacniać konspirację.

Dla osłony tej działalności powołano m.in. dwie komórki Komendy Okręgu. Była to Egzekutywa, wykonująca wyroki na najgroźniejszych agentach przeciwnika, oraz komórka Legalizacji, wykonująca dokumenty na potrzeby organizacji. Zorganizowana przez Stanisława Kiałkę kleryka w seminarium oo. Jezuitów, stała się jedną z najważniejszych i najlepiej działających. Doskonałość jej produkcji i masowość była tak wielka, iż okupanci często kwestionowali oryginalne dokumenty, gdyż były gorzej wykonane niż fałszywe.

Pracę legalizacyjną prowadziły także inne organizacje. Koła Pułkowe organizowały przerzut oficerów i żołnierzy WP na Zachód, do odtwarzającej się Armii Polskiej. Wykorzystywano do tego książeczki wojskowe in blanco, które wyniesiono z koszar we wrześniu 1939 roku. Podrabiano także wizy konsulatu Cesarstwa Mandżukuo, który znajdował się w Kownie. Były to jednak dość prymitywne formy legalizacji. Pieczątki wykonywano, używając m. in. ziemniaków do ich produkcji. Mimo to, w tym pierwszym okresie były wystarczające dla władz litewskich. Inną pracą legalizacyjną wykonywali harcerze. Hm Józef Grzesiak „Czarny” drużynowy 13. Wileńskiej Drużyny Harcerskiej, tzw. czarnej trzynastki, zatrudnił się w administracji miasta Wilna, w Biurze Ewidencji Ludności. Korzystając z dostępu do dokumentów wystawiał przez cały okres okupacji litewskiej i częściowo sowieckiej dokumenty dla

osób potrzebujących nowej tożsamości. Jednak prawdziwie profesjonalną pracę legalizacyjną prowadziła komórka przy Komendzie Okręgu, zorganizowana w październiku 1939 roku przez Stanisława Kiałkę. Początkowo mieściła się ona w klasztorze oo. Jezuitów. Jednym z pierwszych pracowników był prof. Jerzy Hoppen z Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. Wkrótce włączył on do pracy braci Warakomskich, z których starszy, Romuald, zakończył już pod jego kierunkiem studia, a młodszy, Michał, był jego studentem.

Ogrom powstałych wtedy sieci konspiracyjnych i ich fantastyczne plany potwierdza choćby znamieny fakt próby wystawienia przez organizację Związek Wolnych Polaków plutonu żołnierzy, którzy jako ochotnicy mieliby brać udział w wojnie zimowej roku 1940 w Finlandii przeciwko Armii Czerwonej. Do wyjazdu jednak nie doszło, ze względu na zakończenie wojny.

### **3.3. II okupacja sowiecka**

Tak zreformowane i okrzeple podziemie spotkała w czerwcu 1940 roku druga okupacja sowiecka. NKWD napotkawszy tu silną i zakonspirowaną strukturę nie było w stanie początkowo jej zagrozić. Prowadzono w dalszym ciągu rozwiniętą działalność konspiracyjną, odtwarzając zręby konspiracji w terenie. Także w tym okresie miał miejsce znamieny przypadek. W podziemiu wykonano sztandar dla Polskich Sił Lotniczych, stacjonujących w tym czasie w Anglii. Za pośrednictwem konsulatu japońskiego w Kownie, gdzie aktywnie współdziałał z polską konspiracją konsul Chiune Sugihara, dotarł on do Wielkiej Brytanii, gdzie został uroczyście przekazany przez Naczelnego Wodza delegacjom polskich dywizjonów w obecności prezydenta Raczkiewicza.

Organizacja podziemna trwała więc, prowadząc działalność szkoleniową i rozbudowując swoje struktury. Intensywne działania operacyjne NKWD doprowadziły jednak do pierwszej wielkiej fali aresztowań w kwietniu 1941 roku. Objęły one głównie kierownictwo Okręgu, z ppłk Sulikiem na czele, struktury pozostały w zasadzie nienaruszone. „Doły” organizacyjne zostały sparaliżowane dopiero wielką deportacją ludności, która rozpoczęła się 15 czerwca 1941 roku i objęła

blisko 50 tysięcy osób, w tym wielu konspirantów. Tę falę aresztowań przerwał bowiem wybuch wojny niemiecko-sowieckiej.

### **3.4. Okupacja niemiecka**

W nowe realia, okupacji niemieckiej w roku 1941, Okręg wszedł więc z zachowaną w zasadzie strukturą konspiracyjną. Jednak realia nowej okupacji były bardziej skomplikowane. Przede wszystkim, oprócz władz niemieckich, na terenie Wileńszczyzny zaczęła funkcjonować administracja litewska, ściśle podporządkowana okupantowi. Stworzono także litewskie siły policyjne, których zadaniem było pilnowanie porządku okupacyjnego. Często jednak formacje te kierowały swoją działalność przeciwko polskiej ludności, traktując ją wrogo. Stąd niemal od początku okupację na terenie Wileńszczyzny zaczęto nazywać okupacją niemiecko-litewską. Działania litewskich formacji policyjnych wobec Polaków były bardzo represyjne. Do największych zbrodni tych oddziałów należy m. in. zagłada wileńskiego getta (zakończona w sierpniu 1943), masakra w Świącianach, gdzie w maju 1943 roku rozstrzelano blisko 1200 mieszkańców, czy masowe egzekucje prowadzone w Ponarach pod Wilnem, gdzie zamordowano ponad 70 tysięcy Żydów i kilka tysięcy Polaków. W lutym 1944 roku Litwini zorganizowali Litewski Korpus Terytorialny-Lietuvos Vietine Rinkine (LVR), który miał pełnić dodatkowe funkcje policyjne na terenie Wileńszczyzny. Według danych polskiego podziemia, miał on wspomóc litewską policję w „oczyszczaniu” tych ziem z ludności polskiej.

### **3.5. Pierwsza reorganizacja Okręgu**

Tymczasem na czele wileńskich struktur ZWZ-AK stanął ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”. Pierwszy okres okupacji to odbudowa Okręgu i jego reorganizacja. Zgodnie z wytycznymi z Warszawy, zbudowano jednolitą siatkę konspiracyjną, podległą Komendzie Okręgu ZWZ-AK. Zadania, jak w całej Polsce, skierowane były przede wszystkim na przygotowanie powstania powszechnego, a następnie „Burzy”. W tym

celu rozbudowano sieć konspiracyjną, zdobywano broń, prowadzono szkolenia i działalność wywiadowczą. Prowadzono także działalność propagandową, skierowaną nie tylko do polskiej ludności (podziemna prasa), ale także do okupanta niemieckiego (akcja „N”).

### **3.6. Podział terytorialny Okręgu**

Zmieniono także dotychczasową strukturę Okręgu. Zlikwidowano odrębność organizacyjną poszczególnych ugrupowań konspiracyjnych, a terytorium Okręgu podzielono na pięć inspektoratów.

Inspektorat „A” obejmował powiat wileńsko-trocki oraz miasto Wilno i kierował nim mjr dypl. Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki”. Inspektorat ten dzielił się na dwa Podinspektoraty, północny kierowany przez kpt. Emanuela Prokescha ps. „Emka” i drugi Puszczy Rudnickiej kierowany przez kpt. Jerzego Bronikowskiego ps. „Jan Czarny”. W skład tego inspektoratu wchodził również Garnizon Konspiracyjny miasta Wilna, którego komendantem był mjr Leon Poklewski ps. „Skarbek”.

Inspektorat „B” obejmował powiaty święciański i brasławski, kierował zaś nim mjr dypl. Mieczysław Potocki ps. „Węgielny”.

Inspektorat „C” obejmował powiaty postawski i dziśnieński a jego szefem był mjr Stefan Świechowski ps. „Sulima”. Latem 1943 roku inspektorat ten został włączony w skład inspektoratu „B” tworząc inspektorat „BC” pod wspólnym dowództwem mjr Potockiego „Węgielnego”.

Inspektorat „F” obejmował powiaty oszmiański, wilejski i mołodecki, a kierował nim mjr Czesław Dębicki ps. „Jarema”.

Inspektorat „E” obejmował obszar Litwy Kowieńskiej i kierowany był przez dr Adama Dowgirda ps. „Dominik”. I jego zastępcę do spraw wojskowych mjr Wincentego Chrzęszczewskiego.

Na terenie inspektoratów utworzono Ośrodki Dywersyjne i Ośrodki Dywersyjno Partyzanckie, których celem było prowadzenie dywersji i przygotowywanie terenów pod działalność partyzancką.

### **3.7. Zdrada oddziałów sowieckich**

Już w marcu 1943 roku utworzono pierwszy oddział partyzancki pod komendą por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Szybko urósł on do siły ponad 300 ludzi, dość dobrze uzbrojonych w zdobyczną broń. Został jednak w sierpniu 1943 roku rozбитo przez współdziałające z nim oddziały sowieckie. Kadra została rozstrzelana, reszta partyzantów siłą wcielona do oddziałów sowieckich. Od tej pory, mimo wielokrotnych prób nawiązania poprawnych stosunków z Sowietami, były one bardzo złe. Sowieccy partyzanci atakowali polskie oddziały, niszczyli polską siatkę konspiracyjną, denuncjując ją przed okupantem lub mordując pracowników podziemia. Dodatkowym problemem była działalność aprowizacyjna sowieckich oddziałów, rekwirujących dobytek polskiej ludności. W przeciwieństwie do nich, polscy partyzanci opierali się na dobrowolnych dostawach, rekwirując żywność jedynie z majątków pozostających pod niemiecką administracją.

### **3.8. Działania zbrojne**

Działalność partyzancka nie została jednak przerwana. Wkrótce powstały kolejne oddziały, które przybrały z czasem (od początku 1944 roku) nazwę Brygad Partyzanckich. Toczyły one liczne boje, broniąc polską ludność zarówno przed okupantem niemieckim i współpracującą z nimi administracją i policją litewską, jak i przed sowieckimi oddziałami partyzanckimi. Rozbijano posterunki policji, atakowano sieć dróg czy kolejową, likwidowano najbardziej dokuczliwych konfidentów i przedstawicieli administracji okupanta. Zdobywano broń, która umożliwiała liczebny rozwój oddziałów. Na Wileńszczyznę nie docierały bowiem, wobec sprzeciwu Sowietów, zrzuty broni.

Mimo to efekt działań zbrojnych był widoczny. Do największych bitew, stoczonych na terenie Wileńszczyzny przez oddziały partyzanckie, należą m. in.: rozbitcie ekspedycji żandarmerii niemieckiej i policji litewskiej z Oszmiany pod Mikuliszkami 8 stycznia 1944 roku przez Oddział Partyzancki, późniejszą 3. Brygadę kpt. Gracjana Fróga „Szczerbca” i Oddział Partyzancki kpt. Adama Boryczki „Tońki”, późniejszą 6. Brygadę, rozbitcie 31 stycznia 1944 roku ekspedycji

okupanta pod Woronianami przez 5. Brygadę mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, a dwa dni później rozbicie zmasowanego ataku partyzantki sowieckiej pod Radziuszami, opanowanie miasta Nowe Troki przez 3. Brygadę w nocy z 29 na 30 marca 1944 roku, a następnej nocy miasta Ostrowiec przez 6. Brygadę mjr Franciszka Koprowskiego „Konara”, rozbicie 4 maja 1944 roku kompanii Litewskiego Korpusu Terytorialnego (LVR) we wsi Pawłowo przez 3. Brygadę, podobny, choć wielogodzinny, bój w Koniewie, stoczony tym razem przez 5. Brygadę, czy zdobycie miasteczka Suderwa 6 lipca 1944 roku przez 5. Brygadę. Razem wykonano ponad 250 akcji bojowych, nie licząc bardzo licznych akcji dywersyjnych czy porządkowych (np. zrywanie torów kolejowych, rozbijanie band rabunkowych czy likwidacja najniebezpieczniejszych współpracowników systemu terroru okupanta).

Największą jednak bitwą, stoczoną przez oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie, był bój w Murowanej Oszmiance. W nocy z 13 na 14 maja 1944 roku połączone siły 3. Brygady „Szczerbca”, 8. Brygady kpt. Witolda Turonka „Tura”, 9. Brygady chor. Jana Kolendo „Małego” i 12. Brygady por. Hieronima Romanowskiego „Cerbera” zaatakowały batalion litewskiego Korpusu Terytorialnego (LVR), całkowicie likwidując jednostkę nieprzyjaciela. Ogółem w boju tym wzięło udział blisko 1500 żołnierzy, w tym co najmniej 700 partyzantów. Po tej klęsce, która przyniosła znaczną zdobycz w uzbrojeniu i wyposażeniu wojskowym, władze niemieckie rozwiązały litewską jednostkę.

### **3.9. Legalizacja**

Rozwijała się także sieć konspiracyjna. Wydawaną podziemną prasę-dwutygodnik „Niepodległość” jako główny organ prasowy polskiej konspiracji, w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, dwutygodnik „Nowa Wieś”, przeznaczony dla siatek terenowych, w podobnym nakładzie, a od czerwca 1944 roku pismo „Pobudka”, niejako organ oddziałów partyzanckich.

Bardzo intensywnie pracowała komórka Legalizacji, dzięki której zaopatrywano w fałszywe dokumenty nie tylko członków podziemia, ale także najbardziej zagrożoną ludność cywilną, w tym chroniących się przez zagładą Żydów. Dokumenty te służyły także do wykonywania działań konspiracyjnych. Dzięki nim bez większych problemów działał wywiad,

docierając głęboko na tereny Związku Sowieckiego. Kontrwywiad wileński z kolei dość dobrze rozpracował zarówno wileńską Abwehrę, jak i gestapo, i działającą w jego ramach litewską policję bezpieczeństwa, Saugumą. Umieszczeni w tych strukturach agenci przekazywali polskiemu podziemiю bezcenne informacje jednocześnie dezorganizując pracę tych służb. Dzięki dokumentom Legalizacji wreszcie utrzymywano regularną łączność kurierską z Komendą Główną AK w Warszawie. Sam komendant Okręgu, ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” wielokrotnie udawał się osobiście do Warszawy, niejednokrotnie jako członek organizacji Todta (niemiecka, pomocnicza organizacja wojskowa zajmująca się budową umocnień wojskowych), z odpowiednio spreparowanymi dokumentami. Z efektów pracy legalizacji korzystały także inne komórki. M. in. komórka „Przerzut”, zajmująca się transportem w Okręgu, korzystała przede wszystkim z fałszywych papierów. M. in. kilkakrotnie przerzucono większe ilości sprzętu z Warszawy do Wilna (w tym stacje nadawcze, materiał wybuchowy czy maszynę drukarską), posługując się niemieckim transportem kolejowym czy samochodowym!!!

### **3.10. Druga reorganizacja Okręgu**

Następna reorganizacja Okręgu miała miejsce w kwietniu 1944 roku, a jej powodem było przygotowanie się do realizacji planu „Burza”. W miejsce inspektoratów powołano Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich, powszechnie nazywane Zgrupowaniami. I tak:

Pierwsze Zgrupowanie dowodzone było przez mjr dypl. Antoniego Olechnowicza ps. „Podhorecki” obejmowało: 1. Brygadę por. Czesława Grombczewskiego „Juranda”, 3. Brygadę kpt. Gracjana Fróga „Szczerbca”, i 7. Brygadę por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma”.

Drugie Zgrupowanie dowodzone przez mjr dypl. Mieczysława Potockiego ps. „Węgielny” obejmowało: 2. Brygadę „Kaziuka”, 4. Brygadę por. Longina Wojciechowskiego „Ronina”, 5. Brygadę mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, 23. Brygadę por. Mariana Kisielewicza „Ostrogi” następnie por. Witolda Kisiela „Światółdycza”, 24. Brygadę „Wawrzeckiego” i 36. Brygadę Witolda Kiewlicza „Wujka”.

Trzecie Zgrupowanie dowodzone przez mjr Czesława Dębickiego ps. „Jarema” obejmowało: 8. Brygadę kpt. Witolda Turonka „Tura”, 9. Brygadę chor. Jana Kolendo „Małego”, następnie kpt. Jana Dubois-

Dubińskiego „Gracza”, 12. Brygadę „Cerbera” i 13. Brygadę por. Adama Walczaka „Nietoperza”.

Poza Zgrupowaniami pozostawała: 6. Brygada mjr Franciszka Koprowskiego „Konara”, Oddział Partyzancki „Gozdawy”, Oddział Partyzancki Kedywu „Frycza”, Oddział rozpoznawczy komendanta Okręgu por. Władysława Kitowskiego „Groma”.

### **3.11. Republiki partyzanckie**

Ich działalność bojową doprowadziła w początkach czerwca 1944 roku do faktycznego opanowania terenu Wileńszczyzny. Pod kontrolą okupanta znalazły się tylko większe miejscowości i główne szlaki komunikacyjne. W mniejszych miejscowościach zawisły biało-czerwone flagi, rozpoczęła działalność polska administracja. Sztab okręgu stacjonował otwarcie w Wołkorabiszkach, Komendant Okręgu poruszał się po terenie samochodem z biało-czerwonym proporczykiem w otoczeniu plutonu kawalerii. We wsiach znajdowały się piekarnie i masarnie, przygotowujące żywność dla partyzantów, rusznikarnie, zakłady szewskie czy krawieckie, szyjące jednolite mundury dla żołnierzy AK. Powstały swoiste niepodległe „republiki” partyzanckie.

### **3.12. Walka o Wilno**

Wszystkie te działania miały przygotować Okręg do planu „Burza”, czyli opanowania terenu siłami własnymi, we współdziałaniu z Armią Czerwoną. Jednak w kwietniu 1944 roku dotychczasowe plany uległy zmianie. Za zgodą Komendy Głównej AK mjr Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” zmodyfikował pierwotne założenia, tworząc plan opanowania zbrojnie Wilna siłami Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego. Nadano mu kryptonim „Ostra Brama”. Plan ten zmieniał dotychczasowe założenia, wymuszając koncentrację licznych jednostek partyzanckich pod Wilnem w celu zmasowanego ataku. Dla lepszej koordynacji akcji podporządkowano Okręg Nowogródzki Wilnu, tworząc największe w Polsce zgrupowanie

oddziałów partyzanckich (w szczytowym okresie rozwoju liczyło do 16 tysięcy partyzantów).

### **3.13. Akcja „Ostra Brama”**

W lipcu 1944 roku, przed rozpoczęciem Akcji „Ostra Brama” nastąpiła więc jeszcze jedna reorganizacja oddziałów zbrojnych Armii Krajowej połączonych Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego, ale nie została zakończona przed atakiem Armii Krajowej na Wilno.

Sam atak rozpoczął się nad ranem 7 lipca 1944 roku. Przystąpiły do niego tylko niektóre oddziały, ze względu bowiem na trudność z koncentracją, pod Wilno dotarło tylko niecałe 1/3 wyznaczonych do ataku oddziałów. Atak z zewnątrz załamał się, wobec bardzo twardej obrony nieprzyjaciela. Niemcy w tym czasie, zgodnie z rozkazem Hitlera, zamienili miasto w twierdzę, rozbudowując umocnienia obronne i wzmacniając znacznie załogę Wilna. Największe sukcesy odniosły siły Garnizonu miasta Wilna, walczące wewnątrz miasta. Zdobyły one prawobrzeżną część miasta i współdziałając z nadciągającą Armią Czerwoną, prowadziły walki o resztę miasta. Oddziały partyzanckie zaś starały się podobnie postępować, atakując od strony wschodniej. Największe sukcesy odniosły oddziały 2. Zgrupowania zajmując podwileńskie miasteczko Mejszagoła i staczając bój spotkaniowy z załogą niemieckiego garnizonu Wilna, wycofującą się w końcu z miasta, pod Krawczunami i Nowosiólkami.

Można więc uznać, iż efekt militarny polskiego uderzenia nie był satysfakcjonujący. Ale efekt polityczny został w jakiejś mierze osiągnięty. Armia sowiecka, która wkrótce nadciągnęła, spotkała się z licznymi oddziałami polskiego wojska (tak przecież należy nazwać regularne niemal oddziały, jednolicie niemalże umundurowane, uzbrojone nie najgorzej – m.in. w zdobyczne działka przeciwpancerne, samochody czy nawet dwa lekkie czołgi !) walczące z Niemcami i pomagające sowietom na swoim terenie.

### 3.14. Zdrada sowiecka

Po zdobyciu miasta przez dowództwo Frontu z marszałkiem Iwanem Czernichowskim na czele, poprzez swoich oficerów łącznikowych, jak się później okazało wyższych oficerów NKWD, nawiązało ono kontakt z Komendą Okręgu, jakoby dla utworzenia oddzielnej dywizji polskiej walczącej pod komendą sowiecką lecz politycznie podlegającą Rządowi Polskiemu w Londynie. Była to obłudna oferta i jak wynika z dostępnych dziś dokumentów, tylko oczekiwano na decyzję Stalina, zezwalającą na likwidację Oddziałów Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego.

W tym też duchu zaczęły się rozmowy polsko-sowieckie. W ich toku obiecano stronie polskiej stworzenie dwóch dywizji piechoty i brygady kawalerii złożonych z polskich żołnierzy, podporządkowanych taktycznie jako korpus sowieckiemu dowództwu, ale politycznie Rządowi w Londynie. W tym też celu wyznaczono m.in. koncentrację polskich oddziałów oraz obiecano zaopatrzenie w broń ciężką i transport. Koncentracja jednak miała w rzeczywistości inny cel i przebieg.

Do dnia 16 lipca na teren Wileńszczyzny zostało skierowanych 12000 żołnierzy specjalnych wojsk NKWD celem przeprowadzenia operacji rozbrojenia i aresztowania tak dowódców, jak i żołnierzy Armii Krajowej. Przybyły na miejsce generał NKGB Iwan Sierow rozpoczął 17 lipca 1944 roku „likwidację białopolskiego zgrupowania”. Tego dnia we wsi Bogusze zostali rozbrojeni i aresztowani oficerowie Armii Krajowej, którzy przybyli na odprawę zwołaną na prośbę sowiecką. Przewieziono ich do więzień w Wilnie. Po bardzo uciążliwych przesłuchaniach, bez sądów, wywieziono ich do łagrów w głębi ZSRR, skąd byli zwalniani dopiero w 1947 r. Jednocześnie rozpoczęła się operacja rozbrojenia oddziałów AK.

Z zastawionego kotła wydostali się nieliczni. Wielu z zatrzymanych w efekcie trafiło do tzw. obozów internowania, wielu zaś zostało aresztowanych i skazanych na wieloletnie wyroki. Część z kolei, zwolniona w kryzysowej sytuacji z przysięgi żołnierskiej przez dowódców, rozproszyła się i wróciła do domów. Pozostali w terenie nieliczni partyzanci (początkowo około 400, potem poniżej 100) dowodzeni przez ocalałych oficerów. Pozostała też rozbita aresztowaniami siatka konspiracyjna.

### **3.15. Teheran-Jalta**

W tym czasie sytuacja Polski była już zdeterminowana przez naszych „sojuszników”. Kiedy w 1941 roku do koalicji antyhitlerowskiej doszedł jej pierwotny przeciwnik-Związek Sowiecki-Polska wraz ze swoją armią straciła znaczenie na jego rzecz. Mimo pozornego dalszego równorzędnego traktowania, to „Wielka Trójka” (ZSSR, USA i Wlk. Brytania) podejmowały od tej pory strategiczne decyzje. Efektem była konferencja teherańska na przełomie listopada i grudnia 1943 roku, na której przyjęto żądania Stalina. M.in. ustalono nowe granice Polski na Odrze (była to propozycja Stalina, lecz w pełni zgodna ze stanowiskiem Rządu Polskiego) i na tak zwanej linii Curzona. Czyli, po niewielkich korektach, granica wschodnia Polski miała przebiegać wzdłuż linii z końca września 1939 roku, ustalonej w traktacie o przyjaźni pomiędzy III Rzeszą a ZSSR. Kresy pozostawały więc w granicach Związku Sowieckiego. Oficjalnie ogłoszono to dopiero po konferencji jaltańskiej w lutym 1945 roku, gdzie też zagwarantowano, iż Polska w nowych granicach znajdzie się w orbicie wpływów ZSSR. Od tej pory kresy były zupełnie stracone. Jeśli do tej pory władze Polski Podziemnej na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie mogły liczyć się z pozostaniem tych ziem w Polsce (czy to na zasadzie powrotu do granic przedwojennych, czy chociażby plebiscytu ludności), to od lutego 1945 roku te złudzenia przysły.

### **3.16. W nowej sytuacji**

Nowym komendantem Okręgu, w miejsce aresztowanego ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego, został ppłk Julian Kulikowski „Ryngraf”<sup>1</sup>. Kolejni ludzie zajęli opustoszałe nagle stanowiska. Pojawiły się też nowe zadania. Do tej pory nadrzędnym celem wileńskiej konspiracji była walka z wrogiem. Po to została stworzona. Teraz priorytety się zmieniły. Nadrzędnym celem stało się ratowanie ludzi. Kierownictwo Wileńskiego Okręgu zdawało sobie sprawę z własnej słabości wobec potężnego okupanta, dysponującego, obok najlepszego wtedy na świecie aparatu represji, także poparciem jedynych sojuszników Polski. Otwarta walka przeciw ewidentnemu przecież wrogowi nie miała szans, a mogła tylko szkodzić wizerunkowi Polski (wtedy jeszcze nie znano podziału świata

dokonanego pierwotnie w Teheranie). Dlatego należało ocalić jak największą część społeczeństwa, przede wszystkim tę część narażoną najbardziej na prześladowanie, czyli żołnierzy podziemia. Ocalić dla Polski, która przecież upomni się o swoje ziemie. Tak więc samoobrona, a nie atak stały się nowym celem.

Istniejące w terenie nieliczne oddziały partyzanckie, mimo iż otrzymywały w krótkim czasie dotkliwe ciosy, wytrzymały stając się jedyną nieraz ostoją dla prześladowanych ludzi. Utworzyły się także tzw. oddziały dzikie, czyli nie mające kontaktu z kierownictwem wileńskiej konspiracji. Ich racją istnienia było przeżycie, ucieczka przed aresztowaniem czy mobilizacją dla Armii Czerwonej. W tym także czasie na wileńską konspirację spadły kolejne ciosy. Nie było dnia, żeby ktoś nie został aresztowany. Represje dotykały coraz szerszego kręgu ludzi. Mobilizacja do armii, łapanki na ulicach, masowy terror doprowadziły społeczeństwo do skrajnej rozpacz. Kulminacja to listopad 1944 roku, kiedy po serii zamachów wykonanych przez polskie podziemie na członkach wileńskiego Związku Patriotów Polskich (zginął wtedy m.in. poeta Teodor Bubnicki-dziś ten wyrok jest różnie postrzegany, wtedy było to po prostu wykonanie kolejnego wyroku śmierci na konfidentzie czy kolaborancie), na ulicach zaczęły się regularne łapanki. Społeczeństwo zaczęło zastanawiać się nad celowością trwania na okupowanych przez Związek Sowiecki ziemiach i rozważało perspektywy wyjazdu w ramach zaczynającej się właśnie akcji repatriacyjnej. Oznaczało to opuszczenie rodzinnych stron, ale mogło też oznaczać ocalenie życia. Nikt wtedy nie myślał, iż 1956 rok stanie się dla wielu więźniów rokiem wolności. Jasne wtedy się wydawało iż wyrok skazujący oznaczał wieczne wygnanie lub śmierć. Stąd rozpoczęta przez „lubelskie” władze ewakuacja (nie repatriacja, jak się powszechnie dzisiaj ten ruch oznacza) ludności z kresów na tereny Polski centralnej, a później Ziemi Zachodnich zaczęła spotykać się z coraz większym zainteresowaniem.

Te masowe represje starano się chociaż częściowo zniwelować poprzez wyteżoną pracę komórki Legalizacji. Zaczęła ona masowo wytwarzać dokumenty, nie tylko na potrzeby konspiracji, ale też coraz częściej cywilnej ludności.

## **4. Ewakuacja żołnierzy AK i ludności polskiej z Wileńszczyzny**

Wobec faktu rozwiązania Armii Krajowej w styczniu 1945<sup>2</sup> roku wileńskie władze podziemne także rozpoczęły przygotowania do ewakuacji. Elementem motywującym było zapewne uczucie pewnej beznadziei, jakie nastąpiło po ogłoszeniu postanowień jałtańskich- Wileńszczyzna została oddana bolszewikom!!! Zbiegło się to z kolejnymi aresztowaniami. 18 stycznia aresztowany został ppłk Kulikowski. 28 marca zatrzymano zaś jego następcę mjr Stanisława Heilmana „Tomasza”, „Wileńczuka”. Nowy komendant ppłk Antoni Olechnowicz „Pohorecki” objął komendę na trzy kolejne ciężkie lata. On to też przeprowadził sprawnie ewakuację resztek konspiracji. Już w kwietniu 1945 na tereny Polski lubelskiej<sup>3</sup> przybyły pierwsze grupy akowców, mające za zadanie stworzenie bazy dla ewakuacji reszty siatki. Wśród nich byli m.in. por. Zygmunt Augustowski „Hubert”, por. Jerzy Łoziński, ppor. Władysław Subortowicz „Hanusz”, por. Wiktor Kuczyński „Wiktor”, Waldemar Butkiewicz „Roland” (notabene wykonawca wyroku na Teodorze Bubnickim w Wilnie). Litania tych oficerów nie jest przypadkowa. To jedni z najdzielniejszych akowców. Żołnierze „Wachlarza”, Kedywu, oficerowie wywiadu-ludzie poświęcający całe swoje życie sprawie niepodległości, absolutnie wierni przysiędze, nie dbający o prywatne bezpieczeństwo (jak wielu przecież wtedy ludzi opuściło szeregi konspiracji motywując to beznadziejnością sytuacji?).

### **4.1. Ewakuacja „dołów”**

Otrzymaany w kwietniu 1945 roku za pośrednictwem kpt. Zofii Dąb-Biernackiej „Jagienki”, kierowniczkii Oddziału Łączności Komendy Okręgu, utrzymującej kontakt z Komendą Główną w Warszawie, rozkaz z Komendy Głównej AK (wtedy w zasadzie już Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, ale faktycznie ciągle w użyciu była pierwotna nazwa) brzmiał następująco:

„1. Ewakuować z Wilna wszystkich członków AK; w pierwszej kolejności sztab Komendy Okręgu i Delegaturę Okręgową.

Rozkaz ten wywołał jednak sprzeciw w Wilnie. Był słuszny, kiedy przyjąć, iż rozproszenie organizacji następuje na miejscu, a żołnierze już jako prywatne osoby ewakuują się indywidualnie. Ale w Wilnie panowały przecież inne zupełnie warunki. Tysiące ludzi nie znało dnia ani godziny aresztowania. Jak zostawić ich samych sobie? Co z przyjętymi priorytetami, czyli opieką nad ludnością? „Pohorecki” po uzgodnieniu z władzami cywilnymi (Delegaturą Rządu) postanowił ewakuację przeprowadzić zupełnie inaczej. Najpierw ewakuować „doły”, uruchomiwszy cały aparat konspiracyjny (narażając nawet struktury organizacyjne), a dopiero następnie Komendę.

Tak też się działo. Pracująca ciągle „pełną parą” komórka Legalizacji wystawiała masowo dokumenty wyjazdu (karty ewakuacyjne), zajmujący stanowiska w komisjach repatriacyjnych akowcy ułatwiali transport. Rozpoczęto także akcję „rozładowywania” lasów. Oddziały partyzanckie (w tym okresie działały co najmniej cztery podporządkowane Komendzie Okręgu, nie licząc tzw. dzikich) melinowały broń, a żołnierze otrzymawszy odpowiednie dokumenty podróży wyjeżdżali do Polski centralnej. Inni, nie mający możliwości takiej ewakuacji, prowadzeni przez nowo stworzoną granicę zbrojnie. Po drugiej stronie, na Białostocczyźnie, czekali na nich już oficerowie z Komendy Okręgu (m.in. kpt. Adam Boryczko „Tońko”- „cichociemny”, żołnierz Kedywu, jeden z dowódców Brygad Partyzanckich), wręczający im nowe dokumenty i ułatwiający legalizację w terenie. Rzecz jasna, nie wszystko zawsze się udawało. Niektóre oddziały, z którymi nie udało się nawiązać kontaktu, musiały przebijać się na własną rękę. Liczba ewakuowanych przy pomocy struktur Okręgu ludzi jest niemożliwa do ustalenia. Na pewno jednak przekraczała 3 tys. osób, tzn. ilość wyprodukowanych przez wileńską Legalizację fałszywych dokumentów wyjazdu.

## **4.2. NKWD w akcji**

W czerwcu 1945 roku NKWD wileńskie rozpoczęło nową falę aresztowań, zakończoną ostatecznym rozbiciem pozostałości Komendy na Wileńszczyźnie. Po lipcu i sierpniu 1945 w Wilnie nie pozostały w

zasadzie żadne struktury Komendy. Także siatki terenowe albo się ewakuowały, albo zostały rozbite. Nieliczne pozostałe, nie mając kontaktu z przełożonymi, działały jeszcze długi czas, ale w ograniczonej formie i jako lokalne organizacje.

Z dawnego podziemia pozostała na Wileńszczyźnie w zasadzie tylko siatka wywiadowczo-informacyjna pod komendą por. Tadeusza Sikory „Wichury”, działająca (pod kryptonimem „Auszra”) w głębokiej konspiracji i przekazująca informacje do Warszawy. Tam bowiem w tym okresie przeniosła się reszta Komendy Okręgu. Warto wspomnieć przy tym, iż siatka ta do drugiej połowy 1946 roku udzielała pomocy pozostałym na Wileńszczyźnie akowcom w ewakuacji czy legalizacji ich pobytu.

### **4.3. Ewakuacja struktur AK**

Jeszcze w czerwcu w Warszawie zainstalowała się część komórki Legalizacji. Na początku lipca natomiast do stolicy przybył komendant Okręgu mjr Antoni Olechnowicz „Pohorecki”. Po spotkaniu z płk Janem Mazurkiewiczem „Radosławem” jako przedstawicielem Komendy Głównej AK postanowił nie rozwiązywać całkowicie struktury Komendy Okręgu, resztę członków organizacji zwolnić tymczasowo ze wszelkich funkcji organizacyjnych, traktując ich jako potencjalnych żołnierzy. W tym czasie trwały już bowiem przygotowania do tworzenia organizacji WiN<sup>4</sup>. W tej nowej strukturze nie było miejsca dla Okręgu Wileńskiego, gdyż WiN obejmował tylko obszar Polski lubelskiej. Było to zarówno dla Olechnowicza, jak i całej Komendy nie do przyjęcia. Nie można było przecież zostawić tak bez słowa swoich ojczystych ziem! Przecież niedługo miała wybuchnąć wojna, która na nowo przyłączy ziemie Wileńszczyzny do Polski. Stąd decyzja pozostawienia załóżka wileńskiej konspiracji. Możliwe, iż w zamyśle Olechnowicza było utworzenie bazy dla zorganizowania kolejnej „wyprawy wileńskiej”, podobnie jak w 1920 roku.

### **4.4. Legalizacja**

Odtworzone w Polsce centralnej struktury składały się, oprócz ścisłego sztabu Okręgu, z dwóch podstawowych komórek. Najważniejsza

była komórka legalizacyjna. Jej ewakuacja przebiegała etapami. Najpierw, w maju 1945 roku, do Warszawy przyjechał ppor. Michał Warakowski „Piotr” wraz z Janiną Kruk „Laryssa”. Na miejscu w Wilnie dowództwo nad pozostałymi członkami komórki przejął Romuald Warakowski „Hilary”. Do Warszawy przewieziono też część wyposażenia Legalizacji oraz dużą ilość czystych blankietów, które miały w pierwszym, organizacyjnym okresie pozwolić na kontynuację pracy. Maszyny (cynkograf, rzutnik fotograficzny, powielacze i inne), chemikalia i resztę wyposażenia ukryto w meblach. Nieoceniony okazał się tutaj stolarz Stanisław Oszurko. Można nazwać go „czołowym stolarzem Okręgu Wileńskiego”, gdyż bardzo umiejętnie urządzał skrytki w meblach i przedmiotach domowego użytku nie tylko dla Legalizacji, ale także dla łączności, wywiadu, czy na potrzeby archiwów poszczególnych komórek konspiracji. Jak wspomina „Laryssa”, na nielegalny towar, ukryty w szafie wskazywała tylko jej niecodzienna waga. Pustą szafę z największym trudem dźwigało 4 silnych mężczyzn. Ale znalezienie skrytek było bardzo mało prawdopodobnie.

Początkowo Legalizacja urządziła się w willi w Magdalence koło Warszawy, związanej z konspiracją Okręgu Wileńskiego. Po jakimś czasie jednak, przede wszystkim ze względów konspiracyjnych, przeniosła się na Targówek, na ul. Skłodowską 5. Tam urządzono liczne skrytki i przystąpiono do pracy. Produkowała setki potrzebnych dokumentów (karty ewakuacyjne, metryki urodzenia, zaświadczenia wojskowe). Ze względu na brak sporej części wyposażenia, które pozostało w Wilnie, praca ograniczała się do wypełnienia przywiezionych dokumentów in blanco. Nowych wzorów praktycznie nie robiono. Jeśli już, to tylko w pojedynczych egzemplarzach. „Piotr”, jako świetny grafik, po prostu ręcznie wykreślał dany dokument. Mimo nacisków Komendy Okręgu, nie zdecydowano się na produkcję dokumentów „krajowych”. Mimo iż walczące od początku 1946 roku oddziały partyzanckie, podporządkowane mjr Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”, zbierały wzory dokumentów i przekazywały je do Legalizacji, nie zdecydowano się na ich produkcję. Motywowano to zarówno brakami w wyposażeniu (bardzo podstawowym), jak i ludzkim (tylko dwie osoby).

W dalszym ciągu Legalizacja starała się zapewnić absolutną konspirację. O jej adresie wiedział praktycznie tylko stolarz, wykonujący skrytki. Łączność utrzymywano za pośrednictwem Reginy Sakowicz „Reginy”, która była praktycznie jednym zwornikiem z Komendą Okręgu. Spotkania ustalano z reguły co tydzień na rogu ulic Poznańskiej i

Nowogreckiej, w poczekalni Warszawskiej Kolejki Dojazdowej. Było to dosyć kłopotliwe, ale zapewniało minimum konspiracji. Współpracował także od sierpnia 1945 roku do marca 1947 roku Romuald Warakomski „Hilary”, któremu jako jedynemu spośród pozostałych „za kordonem” komórki udało się ująć z Wileńszczyzny.

#### **4.5. Kwatermistrzostwo**

Drugą niezbędną dla funkcjonowania komórką było kwatermistrzostwo. Jej szefowi por. Kazimierzowi Pietraszkiewiczowi „Konradowi” udało się przewieźć większość skarbcza Okręgu (około 35 tys. dolarów).

#### **4.6. Sztab Okręgu**

Oprócz tego pozostał ścisły sztab Okręgu w składzie: por. Zygmunt Augustowski „Hubert” (w zasadzie prawa ręka komendanta Okręgu), por. Kazimierz Pietraszkiewicz „Konrad” i por. Michał Warakomski „Piotr” (szefowie ww. komórek), por. Wiktor Kuczyński „Wiktor” i por. Jerzy Łoziński „Jerzy” (oficerowie wywiadu) oraz por. Waław Walicki „Teraso” (adiutant) i Jerzy Urbanowicz „Ryszard” (zastępca komendanta). Czasowo w jego skład wchodził także inni wileńscy oficerowie, m.in. : kpt. Adam Boryczko, por. Edmund Bukowski, por. Stanisław Stachowicz, kpt. Aleksander Tomaszewski, por. Adam Borzobohaty i inni. Nie był to więc jak widać formalny skład Komendy Okręgu. Nie było podziału na oddziały sztabu, nie było w zasadzie żadnych szczególnych funkcji. Ta struktura, odbiegająca nieco od przyjętej w AK, była jednak przystosowana do nowych warunków i otrzymanych rozkazów. Grupa osób, oficerów, odbywająca regularne odprawy, stanowiąca trzon przyszłej organizacji. Była to posunięta do granic możliwości kadrowość. I chyba tylko taka struktura mogła w tamtych (obecność licznych dywizji NKWD, nowy teren) przetrwać.

## 4.7. Zmiana podporządkowania Okręgu Wileńskiego

W sierpniu 1945 roku nastąpił przełom. Zerwana została łączność z Komendą Główną poprzez aresztowanie „Radosława”. Ten incydent okazał się przełomowy. Zdeterminował działalność Okręgu Wileńskiego na najbliższe trzy lata. Otóż sztab postanowił na przeprowadzonej w Warszawie we wrześniu naradzie nie podporządkować się ani poleceniu „Radosława” z dnia 9 września dotyczącemu ujawnienia się (nie ufano sowietom ani ich satelitom), ani także nowej podziemnej formacji, jaką stało się Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość ( do Win-u wejść mogli pojedynczy żołnierze, ale nie struktura Okręgu). Ocalało to organizację przed losem kolejnych komend Win-u<sup>5</sup>. „Pohorecki”, zamiast w kraju, postanowił szukać kontaktu bezpośrednio ze Sztabem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, aby podporządkować się Naczelnemu Wodzowi. Stało się to pod koniec 1945 roku. Do Meppen, w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie stacjonowały m.in. oddziały 1. Pancерnej Dywizji gen. S. Maczka, dotarł por. Jan Morelewski „Roland” jako delegat Okręgu. Nawiązał kontakt z gen. Klemensem Rudnickim i następnie z szefem Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisławem Kopańskim. Niemal jednocześnie na Zachód dotarła kpt. Zofia Dąb-Biernacka „Jagienka”. Wynikiem tego kontaktu stało się bezpośrednio podporządkowanie Okręgu Szefowi Sztabu Polskich Sił Zbrojnych gen. Kopińskiemu.

Trudno dziś powiedzieć czy już wtedy Okręg Wileński potraktowany został jako potencjalny Ośrodek Mobilizacyjny. Cóż to bowiem takiego było? W Sztabie Naczelnego Wodza powstał w latach 1945-1946 tak zwany plan „Mob E”, który zakładał założenie specjalnych Ośrodków Mobilizacyjnych na terenach zamieszkałych przez emigrację polską. Ich celem było przygotowywanie kadr do przyszłej wojny, na nich miała oprzeć się powstająca na nowo Polska Armia. W związku z tym Okręg miał pozostawać w głębokiej konspiracji nie prowadzić żadnych działań bojowych czy propagandowych. Wszystkie próby tworzenia partyzantki należało gasić w zarodku. Komenda powinna przede wszystkim zajmować się pomocą, czy to legalizacyjną, czy finansową żołnierzom Okręgu, zachowując przy tym informacje o miejscu zamieszkania danego żołnierza. Podstawowe zadania można by więc ująć w skrócie: nie walka, ale oczekiwanie w pogotowiu. Miało to umożliwić w razie zmiany sytuacji międzynarodowej szybką mobilizację polskiej armii.

Powszechne wtedy było bowiem przekonanie o nieuniknionym konflikcie pomiędzy Wschodem a Zachodem (potwierdzają to nie tylko świadkowie, ale i zachowane dokumenty UBP, w których co chwila się powtarza sformułowanie „przyszły konflikt”). W konflikcie tym Polacy stanęliby po obu stronach frontu. Z jednej strony Polska Armia na Zachodzie z drugiej Ludowe Wojsko podporządkowane Moskwie. Ośrodki na emigracji mogłyby więc stać się w takim przypadku ośrodkami rezerw, te w Polsce natomiast, w razie podjęcia akcji bojowych, skazane byłyby na szybkie rozbitcie (zaplecze frontowe). Stąd ich zadanie: ukrywać się, nie dać się wcielić do wojska, ratować ludzi. Po zwycięskiej dla niepodległej Polski wojnie (w to bowiem nikt nie wątpił) miały stać się trzonem odbudowywanej armii, miały dać odpowiednich ludzi do obsady najważniejszych stanowisk. Dziś wiemy tylko o jednym takim Ośrodku utworzonym w Polsce. O Ośrodku Wileńskim. A faktycznie Okręgu Wileńskim, spełniającym jednocześnie w całości zadania ośrodka.

Jednocześnie jednak siatka wileńska została wykorzystana do zbierania wiadomości, głównie natury polityczno-ekonomicznej. Były one niezbędne dla uzyskania w miarę obiektywnego i pełnego obrazu sytuacji w Polsce. Trudno bowiem było Rządowi w Londynie o takie informacje. Z obydwu zadań Okręg wywiązał się już od początku swojej działalności w Polsce centralnej, była to więc jak gdyby kontynuacja, potwierdzenie dotychczasowej linii. Praca szła więc pełną parą.

„Pohorecki” w tym czasie polecił przenieść się na Wybrzeże. Warszawa była zrujnowana, nie było pracy ani mieszkań, utrudniało to konspirację. Dlatego też wybrano nowe miejsce osiedlenia. Dlaczego Wybrzeże-Gdańsk? Odpowiedź wydaje się prosta. Przecież był to port, okno na świat, możliwość łatwego komunikowania się ze światem. Prócz tego było to miasto na nowo zasiedlane. I to głównie przez mieszkańców Wileńszczyzny. Łatwo było się ukryć w takim tłumie nowo przybyłym.

#### **4.8. Ostatni zbrojny oddział Wileńszczyzny**

Przełom 1945 i 1946 roku to moment istotny. W grudniu ostatecznie kontakt z komendantem Okręgu nawiązał dowódca ostatniego zbrojnego oddziału Wileńszczyzny<sup>6</sup>, mjr Zygmunt Szendzielerz „Łupaszko”. Dotarł on z podległą 5. Wileńską Brygadą jeszcze w 1944 roku na Białostoczczyznę, ratując swoich żołnierzy (przynajmniej częściowo) przed

represjami bolszewickimi. Podporządkował swój oddział tamtejszemu dowództwu AK (kontakt z Wilnem był wtedy niemożliwy do nawiązania). Kiedy pod koniec 1945 roku dotarły także na Białostoczczyznę masowe aresztowania i rozbite zostały dotychczasowe struktury AK, zaczął szukać nowych kontaktów. I tak trafił pod komendę swojego macierzystego Okręgu.

Otrzymał (zgodnie z londyńskimi wytycznymi) kategoryczny rozkaz rozwiązania podległego mu oddziału. Okazało się to jednak w tamtych warunkach niewykonalne. Wielu żołnierzy nie mogło wrócić do „normalnego” życia. Możliwości Okręgu pod względem ich legalizacji mocno się zmniejszyły. Nowe wzory dokumentów, jak już wspomniałem, były trudne do wykonania przez pozbawioną części sprzętu komórkę legalizacyjną. Jednocześnie wydawało się, iż zbliża się wielkimi krokami wojna. „Pohorecki” w uzgodnieniu z Szendzielarzem polecił odtworzyć częściowo oddział (część ludzi miała zostać przerzucona z Białostoczczyzny, część zmobilizowana na miejscu) na terytorium Pomorza Gdańskiego, w Borach Tucholskich. Miał się stać on schronieniem dla ludzi „spalonych”, możliwe także, iż miał być w założeniach kadrowym oddziałem, na którego bazie można by było zbudować siły, mogące pomóc w wyzwaniu Wileńszczyzny.

Już na początku kwietnia 1946 roku rozpoczął on samodzielną działalność jako 5. Wileńska Brygada, a pozostawiona na Białostoczczyźnie część żołnierzy „Łupaszki”, kontynuująca walkę pod komendą por. Lucjana Minkiewicza „Wiktora” otrzymała nazwę 6. Wileńskiej Brygady. Razem stanowiły sporą siłę. Jej trzon to doświadczeni partyzanci, świetnie uzbrojeni (broń zdobywano w toku walk). Ich celem była w zasadzie samoobrona, ale pojmowano ją dość szeroko. „Łupaszko” uznawał (możliwe, iż w porozumieniu z Komendą Okręgu), iż ważnym celem samoobrony jest likwidowanie siatki komunistycznej w terenie. Stąd oddziały prowadziły ożywioną działalność bojową, mającą na celu faktyczne opanowanie danego terenu, zwiększając ją w miarę zbliżania się terminu referendum w czerwcu 1946 roku. Po ogłoszeniu jego wyników, natężenie walk znacznie spadło. Mimo, iż cel, czyli propagandowy wpływ na wyniki głosowania, został osiągnięty, zrozumiano iż nawet 100% głosujących przeciwko komunistom nie wygra w systemie totalitarnym. Fałszerstwo wyborcze położyło kres wierze w osiągnięcie czegoś drogą legalną, taką jak wybory. Oddziały jeszcze istniały, ale pod koniec roku zaczęły, po otrzymaniu odpowiednich rozkazów, się rozwiązywać. 6. Brygada pozostała w terenie, ale już pod inną komendą, por. Wiktora

Łukasika „Młota”. Działała jeszcze w ograniczonej formie do 1950 roku, tylko częściowo podporządkowana Okręgowi.

#### **4.9. Pomoc żołnierzom wileńskiej konspiracji**

Na przełomie 1945/1946 roku Okręg rozpoczął też w pełnym zakresie swoją działalność. Funkcjonowała akcja pomocy żołnierzom wileńskiej konspiracji. Rozdawano zasiłki pieniężne, pomagano w zdobywaniu pracy czy miejsc zamieszkania. Jednocześnie zbierano informacje, tworząc sieć wywiadowczą, działającą z reguły na zasadach towarzyskich, a nie profesjonalnych (finansowych). Sprawnie funkcjonowała także łączność z Zachodem. Przesyłki (meldunki sprawozdawcze) przekazywane były poprzez specjalnie utworzony kanał przerzutowy. Materiał kurierski, opracowany przez wyznaczonych oficerów Komendy Okręgu, otrzymał ppor. Warakomski „Piotr”. Odbiorcą bezpośrednim przygotowanych do wysłania raportów (zapakowanych w przeróżne schowki, np. lalka sowieckiego lejtnanta) był natomiast por. Edmund Bukowski „Zbyszek”. Ten z kolei przekazywał je Leszkowi Malinowskiemu „Orlandowi”, najczęściej w siedzibie PCK przy ul. Nowogrodzkiej 52 (będącej wtedy w zasadzie nieformalną bazą wileńskiej AK- tam pracowali wileńscy akowcy, tam odnajdowano kontakt z siatką). Następnie „Roland” jako kierownik transportu UNRRY (United Nations Relief and Administration-Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy, utworzona przez ONZ w celu udzielania pomocy obszarom wyzwolonym po zakończeniu II wojny światowej) ruszał przez Czechosłowację do Niemiec. Przewożone przez niego raporty trafiały do szefa Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych gen. Kopańskiego. Tą samą drogą wracał do Polski, wioząc ze sobą sprawozdania Jana Morelewskiego, ustawionego w tym okresie przez komendanta Okręgu przedstawicielem Okręgu na Zachodzie. Te wyjazdy trwały do przełomu lata-jesieni 1946.

Wart wspomnienia w tym momencie jest fakt, iż także razem z meldunkami „Orland” wywoził z Polski rodziny oficerów przebywających na Zachodzie oraz osoby, dla których dalszy pobyt w kraju mógł być niebezpieczny. Drogą tą opuścił kraj Ferdynand Goetel a także, na rozkaz Olechnowicza, były szef komórki Egzekutywy Sergiusz Piasecki. Piasecki był nadal żołnierzem wileńskiej AK, ale po opublikowaniu tzw. 100 pytań

do Bieruta znalazł się w niebezpieczeństwie. Osoby kwalifikowane do wyjazdu pochodziły bądź z rekomendacji kurii biskupiej krakowskiej, bądź z polecenia Olechnowicza. Wg Jana Morelewskiego, tą drogą wyjechało blisko tysiąc osób. W drodze powrotnej samochody zabierały typowy transport UNRRY, czyli żywność, lekarstwa, odzież, koce, itp. Część tych paczek żywnościowo-odzieżowych była następnie przekazywana w ramach pomocy żołnierzom wileńskiej AK.

Dlaczego akcja zapomogowa była traktowana jako priorytet przez Komendę Okręgu? Otóż bardzo wielu żołnierzy Okręgu Wileńskiego przyjechało na tereny Polski centralnej bez jakiegokolwiek dobytku. Ratowali własne życie, nie mogąc zadbać często o swoje rodziny. Na nowych ziemiach byli ścigani, musieli się ukrywać pod fałszywymi nazwiskami, nie mogli skorzystać ze swoich dotychczasowych osiągnięć życiowych (np. skończone studia). Często znajdowali się w skrajnie trudnej sytuacji materialnej. Stąd rozwinięta na szeroką skalę pomoc finansowa lub materialna (rozsyłanie paczek UNRRY do poszczególnych żołnierzy).

#### **4.10. Wpadka**

Tę niewątpliwie szeroką, jak na przyjęte założenia, działalność przerwała dopiero wielka wsypa w kwietniu 1946 roku. Zapoczątkowała ją wpadka tzw. grupy „liceum”, czyli siatki wywiadowczej pracującej pod komendą m.in. Barbary Sadowskiej i Henryka Żuka dla oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Powiązania organizacyjne niektórych osób (m.in. por. Mirosław Urtate „Laskowski” był zarazem szefem komórki gdańskiej „Liceum”, jak i oficerem Okręgu Wileńskiego) doprowadziły do „wyjścia” na Okręg Wileński. Mściło się nieprzestrzeganie polecenia Olechnowicza nie łączenia się z innymi organizacjami. Wspólne lokale zwielokrotniały możliwość wpadki. Tak było i tym razem. Do lokali „Liceum”, w których UBP założyło „kotły”, zaczęli wpadać ludzie Okręgu Wileńskiego. Duże straty były jednak przede wszystkim skutkiem współpracy z UBP jednej z łączniczek „Łupaszki” Reginy Żylińskiej „Reginy” (jej aktywność w wydawaniu dawnych towarzyszy broni jest jeszcze dzisiaj przerażająca - w archiwach IPN zachowało się kilkaset jej szczegółowych donosów). W efekcie wiele osób zostało aresztowane, a działalność Okręgu na pewien czas sparaliżowana. Dopiero w sierpniu 1946 roku wznowiono działalność.

## 4.11. Wyjazd na Zachód

W nowej sytuacji, kiedy zarówno sytuacja w Polsce (po referendum), jak i na Zachodzie nie wskazywała na zmiany, część żołnierzy Okręgu postanowiła zawiesić swoją działalność. Tak postąpił też ppor. Michał Warakomski „Piotr”, decydując się na wyjazd na Zachód. Zameldował się u komendanta Okręgu i poprosił o zwolnienie ze służbą. Otrzymał zgodę, jednak pod dwoma warunkami. Przede wszystkim miał pozostawić swojego następcę w komórce Legalizacji. Takim następcą miała być Janina Kruk „Laryssa”. Po drugie, miał na Zachodzie nawiązać kontakt ze Sztabem Naczelnego Wodza i pozostawać z nim w kontakcie, służąc jako „baza” Okręgu Wileńskiego. Także i ten warunek „Piotr” przyjął. Zaczął więc przygotowania do wyjazdu. W drogę wyruszył razem z ppor. Edmundem Bukowskim „Zbyszkiem”. Pojechali niemal oficjalnie jako pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych, formalnie w celu odszukania mienia polskiego, wywiezionego podczas okupacji. Dokumenty sporządzili odręcznie, wzorując się na oryginałach, otrzymanych poprzez zaprzyjaźnionych urzędników tego ministerstwa. Dotarli do Włoch, gdzie nawiązali kontakt ze sztabem II Korpusu. „Zbyszek” powrócił do Polski, „Piotr” zaś, zgodnie z planami, pozostał na Zachodzie, służąc kontaktem Okręgowi Wileńskiemu. Od tego momentu komórka Legalizacji nie prowadziła pracy nawet w takim ograniczonym zakresie, jak do tej pory. „Laryssa” wydawała tylko istniejące dokumenty „in blanco”. Można przyjąć, iż jej działalność została zamrożona. Pozostało jednak wyposażenie i lokal. Działalność, po zatrudnieniu odpowiednich fachowców, można było wznowić w każdej chwili. Właśnie na to naciskała „Laryssa”, stawiając jednak warunek, iż osobą, która ponownie uruchomi komórkę, będzie Michał Warakomski. Ten warunek jednak, aż do końca funkcjonowania okręgu, nie został spełniony.

Edmund Bukowski „Zbyszek” jeszcze wielokrotnie pokonywał drogę jako kurier, posługując się wspomnianymi dokumentami. Jego odwaga i szczęście, pozwoliły mu na blisko dwuletnią, niemal regularną działalność. Odtworzono też w nieco zmienionym składzie Komendę Okręgu. Komendantem był nadal mjr A. Olechnowicz „Pohorecki”. Jego zastępcą, adiutantem i prawą ręką w miejsce aresztowanych Urbanowicza i

Augustowskiego został por. Wacław Walicki „Tereso”. Wyjechał na Zachód por. M. Warakomski „Piotr”, ograniczył swoją działalność por. K. Pietraszkiewicz „Konrad” (aresztowany w wyniku wpadki, po wyjściu na wolność obejmował funkcję w zasadzie tylko strażnika skarbcza Okręgu). Trzeba było więc powołać nowe osoby. Oficerem ds. łączności zagranicznej został ppor. E. Bukowski „Zbyszek”. Dokooptowani zostali także por. Franciszek Stal, por. Adam Borzobohaty i por. Stanisław Stachowicz. Do tajemnicy organizacyjnej i pracy wciągnięto jeszcze wiele innych osób.

Powrót „Zbyszka” z zagranicy zaowocował, obok potwierdzenia dotychczasowej linii postępowania, także poleceniem osobistego spotkania się za granicą komendanta Okręgu z przedstawicielem Sztabu Naczelnego Wodza. Koniec więc 1946 roku i początek następnego upłynął, oprócz stałych zadań, także pod znakiem przygotowań do wyjazdu.

W lutym 1947 roku Olechnowicz, prowadzony przez Bukowskiego, spotkał się w Paryżu z przedstawicielem szefa Sztabu, oficerem Oddziału II ppłk Marianem Zimnałem. Notabene osobą, która była stałym kontaktem w Paryżu Okręgu Wileńskiego ze sztabem Naczelnego Wodza, od końca 1946 roku, był mjr Józef Czapski – uznany dzisiaj pisarz i malarz. Otrzymane w Paryżu rozkazy w zasadzie nie wprowadzały zmian w dotychczasowym działaniu. Osiągnięciem podróży stało się tylko uzyskanie materialnego wsparcia. Skarbiec Okręgu powoli się wyczerpał i należało szukać nowych źródeł finansowania, aby dalej prowadzić akcję zapomogową. Finansowanie jednak Okręgu przez Sztab Sił Zbrojnych niezwiązane jednak było z żadnymi zadaniami natury wywiadowczej, oprócz, rzecz jasna, polecenia kontynuowania zbierania informacji do meldunków sytuacyjnych. Rok 1947 upłynął właśnie pod znakiem zbierania takich wiadomości i rozszerzenia akcji zbierania adresów żołnierzy wileńskiej AK.

Pod koniec 1947 roku „Zbyszek” przywiózł z Paryża, po kolejnej podróży, nowe polecenia. Okręg miał rozpocząć zbieranie wiadomości natury często wywiadowczej – wojskowe, gospodarcze i polityczne. Miał więc zająć się nie akcją informacyjną, jak do tej pory, ale częstym wywiadem. Możliwe, iż związane to było z trudnościami finansowymi, jakie przeżywały emigracyjne ośrodki (przechodzeniem na ścisłą współpracę z aliantami) oraz z kolejnymi wpadkami konspiracji w Polsce (kolejne Komendy WiN). W tej sytuacji Olechnowicz polecił podległym mu oficerom rozszerzyć zakres zbieranych wiadomości. Działalność ta niewątpliwie zwiększała ryzyko dekonspiracji. W celu jej zmniejszenia

(przynajmniej częściowego) Olechnowicz postanowił powołać odrębną siatkę wywiadowczą. Na stanowisko oficera ds. wywiadu desygnował por. Zygmunta Szymanowskiego „Beza”. „Bez” otrzymał rozkaz zorganizowania całkowicie odrębnej siatki wywiadowczej. Jego zadaniem było też opracowywanie meldunków wywiadowczych. Meldunki te opracowywał w oparciu o zebrane przez siebie dane, a także w oparciu o materiały przekazywane przez resztę oficerów Olechnowiczowi.

Działalność ta niewątpliwie narażała Okręg na nowe niebezpieczeństwa. Jednak Olechnowicz postanowił się podporządkować rozkazom zapewne z dwóch powodów: po pierwsze - nie można było ignorować rozkazu bezpośredniego przełożonego, po drugie-finanse dla organizacji szły teraz z Zachodu i, jeśli liczone na dalsze dotacje (a były one przecież konieczne dla dalszego istnienia siatki w takim wymiarze, jak dotychczas), należało na nie zapracować. Tak więc od początku 1948 roku Okręg Wileński zajmował się także wywiadem. I ten fakt zapewne spowodował na siatkę nieszczęście. To właśnie działalność wywiadowcza stała się przyczyną jego likwidacji przez UBP.

## **5. Rozpracowanie i likwidacja wileńskiej konspiracji**

### **5.1. Akcja X**

Operację, mającą na celu zlikwidowanie siatki wileńskiej konspiracji, MBP zaczęło organizować już w końcu 1947 roku. W nomenklaturze bezpieczeństwa nosiła ona nazwę „Akcja X”. Wg dostępnych dziś dokumentów, obejmowała ona swoim zasięgiem wszystkich bez wyjątku repatriantów z Wileńszczyzny i Nowogródziny. Najbardziej niebezpieczne jednostki miały zostać aresztowane (co nie znaczy, iż były to rzeczywiście przypadki jednostkowe), reszta zewidencjonowana i poddana szczególnie wnikliwej inwigilacji. Działania operacyjne (m.in. inwigilacja por. Adama Boryczki „Tońki”, podróżującego po kraju kuriera WiN-u, spotykającego się z dawnymi towarzyszami broni, znajomość planów działalności Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza) doprowadziły w końcu do rozpracowania sztabu Okręgu. W drugiej połowie czerwca i początkach lipca 1948 roku aresztowano cały niemal sztab oraz kilkaset osób, zazwyczaj luźno powiązanych z Okręgiem. Choć w ręce bezpieczeństwa wpadło

archiwum OMOWAK-u<sup>7</sup>, wiele aresztowań było jednak wynikiem zeznań wcześniej zatrzymanych.

M.in. 4 listopada 1948 roku aresztowano Janinę Kruk „Larysę”. Trudno dziś jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób udało się namierzyć UBP tak ściśle zakonspirowany lokal. Niemniej wiadano o jej postanowieniu niedania się żywcem. „Laryssa” postanowiła bowiem, przeżywszy tragedię w Wilnie, nie pozwolić na zajęcie lokalu. Zgromadziła w tym celu zapas benzyny i granatów, które miały posłużyć do wysadzenia pomieszczeń Legalizacji w sytuacji zagrożenia. Jednak została aresztowana przed własnym domem, na ulicy, i nie mogła doprowadzić swego planu do końca. Po wejściu do lokalu Legalizacji, funkcjonariusze bezpieczeństwa byli zszokowani bogactwem wyposażenia komórki, jej profesjonalizmem. Ogółem w protokole z rewizji znalazło się blisko 1200 pozycji pochodzących z wyposażenia pracowni (przy czym pozycje te oddają rodzaje rekwirowanych przedmiotów, a nie ich ilość-przykładowo samych metryk urodzeń zarekwirowano ponad 150 sztuk i zapisano jako jedną pozycję).

„Akcja X” objęła w zasadzie wszystkich wilnian. Jak wynika z dokumentów, wszyscy byli podejrzani: „(...) wziąć na ewidencję wszystkich repatriantów z Wilna”. Aresztowano co najmniej 6000 osób. Z tego ponad 2000 skazano w sfingowanych zazwyczaj procesach, reszta po trwającym minimum pół roku ciężkim śledztwie była początkowo zwalniana. Nie wiedziała, że czeka ją wkrótce podobny los, co resztę.

## 5.2. Wyroki śmierci

Cała Komenda została skazana na karę śmierci. Wyroki zostały wykonane na niemal wszystkich skazanych, m.in.: mjr Antonim Olechnowiczu, mjr Zygmuncie Szendzielarzu, por. Lucjanie Minkiewicz, Wacławie Walickim, Henryku Borowskim, Wiktorze Kuczyńskim, Jerzym Łozińskim, Edmundzie Bukowskim i wielu, wielu innych. Dziś trudno szacować ich liczbę. Myślę, iż można przyjąć jednak dane mówiące o co najmniej 50 wykonanych wyrokach śmierci. Wyroków śmierci nie uniknęły także kobiety. M.in. na karę śmierci skazana została Janina Kruk, ostatnia kierowniczka komórki Legalizacji. Wyroku na szczęście nie wykonano, zamieniając karę na dożywotnie więzienie. Warto tu także wspomnieć śmierć płk Aleksandra Krzyżanowskiego w mokotowskim

więzieniu (śmierć naturalna, spowodowana przez UBP, ułatwiła bezpieczeństwo zadanie, nie trzeba było organizować nowego procesu).

### 5.3. Aresztowania

Reszta żołnierzy została skazana na długoletnie więzienie. Wielu z nich nawet nie wiedziało o działalności organizacji. Za dowód wystarczyło istnienie w spisie Ośrodka Mobilizacyjnego (a wciągano tam przecież wszystkich potencjalnych kandydatów nie pytając ich o zgodę), który jak już wspomniałem wpadł w ręce UBP.

Aresztowano także rodziny akowców. Traktowano je z identyczną brutalnością. Równie ciężkie wyroki zapadały na kobiety, jak i na mężczyzn. Nie robiono przy tym żadnych różnic. Za bycie żoną oficera czy żołnierza wileńskiej AK groziła kara kilkunastu lat więzienia, to samo za uczestnictwo w jego działalności. Nie zważano przy tym na stan zatrzymanych. W więzieniu m. in. urodziła córkę Wanda Minkiewicz, żona „Wiktora”. W więzieniu urodziła się też córka por. Zygmunta Szymanowskiego „Beza”. Sama Zofia Szymanowska, żona Zygmunta, skazana na długoletnie więzienie, wyszła z niego z zaawansowaną gruźlicą. Inne kobiety brane były do więzienia, zostawiając małe dzieci pod opieką sąsiadów lub, w szczęśliwych przypadkach, rodziny (o ile nie była ona także aresztowana).

Nieważny był też wiek. Także osoby starsze lub schorowane były aresztowane i przesłuchiwane bez żadnych ulg (m.in. rodzina sióstr Chełmińskich).

Nie liczone się z żadnymi okolicznościami. 14 lipca w Toruniu zatrzymany został Józef Grzesiak, kiedy przyjechał na wesele Wiktora Klonowskiego, swojego kolegi z harcerstwa i partyzantki. Razem z nim zatrzymano samego Klonowskiego (pana młodego!!!) oraz wszystkich gości, którzy znaleźli się w domu weselnym. Dwunastu mężczyzn pozostawiono w areszcie, kobiety tymczasowo zwolniono.

Nie należy jednak łudzić się, iż w tym przypadku kobiety potraktowano inaczej. Zamierzano je bowiem wykorzystać do pracy agenturalnej. WUBP w Bydgoszczy zorganizowało specjalną grupę, zajmującą się werbunkiem żon, sióstr i matek aresztowanych. Ponieważ akcja ta wobec nadzwyczaj męskiej postawy kobiet spaliła na panewce, wkrótce je aresztowano. Podzieliły los zatrzymanych mężczyzn.

## 5.4. Torturowanie więźniów

Straszliwie ciężkie było śledztwo. Każdy dzisiaj jest świadom tortur, jakim poddawano wtedy przesłuchiwanym. Nie było osoby, która nie przeszłaby tzw. śledztwa technicznego (zachowały się w niektórych przypadkach polecenia zalecające stosowanie tej metody dla osiągnięcia „lepszych wyników”). Śledztwo „techniczne”, czyli po prostu tortury. Znane także z innych źródeł wielogodzinne stójki, bicie, przypalanie papierosem, wrywanie kęp włosów, miażdżenie palców to tylko niektóre środki z bogatego repertuaru stosowane przez śledczych. W Warszawie za przebieg akcji i śledztwa odpowiedzialni byli m.in. Adam Humer i Leon Midro – dziś skazani za zbrodnie popełnione w tym okresie. Obaj byli specjalistami od „techniki”.

Oprócz tego stosowano inne środki „zmiękczenia” więźniów. Umieszczanie ich na długi okres czasu w pojedynczych celach, „kacer” (sławne pomieszczenie - betonowy bunkier, w zimie straszliwie wychłodzony, w lecie szalenie duszny - dla „efektu” polewano jeszcze w zimie skazanych wodą oraz ograniczano i tak minimalne racje żywnościowe), budowanie otoczenia z licznych kapusiów celowych (ich zachowane do dziś meldunki są żywym przykładem słabości ludzkich). Te wszystkie środki nawet nie dążyły do uzyskania jakichś konkretnych informacji. Te śledczy znali z pierwszych przesłuchań bądź z zeznań innych osób. Były one zaś nader często li tylko sposobem na utrudnienie życia. Po zastosowaniu „techniki” w śledztwie nieraz zdarzało się, iż nie zadawano żadnych pytań i odsyłano do celi, do następnego przesłuchania.

O brutalności śledztwa świadczyć może fakt popełnienia samobójstwa przez jednego z zatrzymanych, 26 lutego 1949 roku w więzieniu śledczym PUBP w Prudniku „dowódca Grupy >Wileńskiej< Józef Pacajkiewicz vel Dembiński popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie żył w zgięciu łokcia”. Był żołnierzem ze zgrupowania „Góry-Doliny”, występował w partyzantce pod ps. „Groźny”. Stary partyzant (w lesie od początku istnienia oddziału) nie wytrzymał śledztwa i wolał popełnić samobójstwo niż wydać kolegów.

Sadyzm przesłuchujących śledczych osiągnął jednak szczyt w Bydgoszczy. Niejaki Adam Kujawa wyróżnił się tam wyjątkową brutalnością śledztwa. Każdy kto wyszedł żywy z jego śledztwa, pozostał inwalidą. Ale nie dość tego. W protokołach wykonania wyroków śmierci

figuruje także on jako przewodniczący plutonu egzekwującego! Skądinąd wiadomo, iż wyroki wykonywała jedna osoba (w tym przypadku on) w podziemiach więzienia przy Wałach Jagiellońskich. Osobista zemsta za godną postawę aresztowanych czy szczyt sadyzmu? Adam Kujawa uniknął nawet szczątkowej odpowiedzialności. Zmarł na początku lat 90. ub. wieku w Krakowie, jako zasłużony „obrońca Polski Ludowej”.

Również i sposób odsiadywania wyroków zadziwia okrucieństwem. Wilnianie odsiadywali swoje kary przede wszystkim w najcięższych więzieniach. M.in. kobiety umieszczone początkowo w bydgoskim więzieniu Fordon, przewieziono po pewnym czasie do o wiele cięższych warunków. Umieszczono je bowiem w piwnicach inowrocławskiego więzienia. Nikt z bliskich nie miał prawa dowiedzieć się o tym fakcie. Pozbawione więc zostały zupełnie pomocy z zewnątrz. A rodziny przekonane były o ich deportacji do ZSSR lub nawet śmierci. Otoczono je także uciążliwą opieką rezydujących w celach kapusiów. W zasadzie wyjątkiem było umożliwienie prowadzenia korespondencji (kobiety tylko w Fordonie). Wielu także swoje wyroki odsiedziało w całości, ale mimo tego nie byli wypuszczani z więzień.

Specyficznym procederem było nieliczenie licznych chorób, na które zapadali wycieńczeni więźniowie. Tak przecież zmarł płk Krzyżanowski, tak zmarło wielu innych. Wiele osób wypuszczonych po 1956 roku chorych było na nie leczoną w więzieniu gruźlicę.

## **5.5. Deportacje do ZSSR**

Warto też wspomnieć o deportacjach do ZSSR. Do 1947 roku wileńscy akowcy byli oddawani sowieckim służbom bezpieczeństwa. Tak m.in. został wydany Anatol Rymsza, żołnierz „Łupaszki”, czy Wieńczysław Barsengow – jeden z ostatnich członków komórki por. „Wichury” działającej na Wileńszczyźnie (w 1947 roku powrócił do Polski, tu został aresztowany i następnie wydany sowietom). Deportacja groziła też aresztowanemu w 1946 roku Zygmuntowi Augustowskiemu. Uratowała go wtedy ucieczka z więzienia.

## **5.6. Pokazowe procesy**

Także procesy wytoczone wileńskim akowcom nie były całkiem zwykłe. Co najmniej dwa stały się procesami pokazowymi. Pierwszy w kolejności to proces tzw. Grupy Cecylia w Bydgoszczy. Dotyczył oficerów polskiego kontrwywiadu, a zarazem członków sztabu Okręgu Wileńskiego: Jerzego Łozińskiego, Stanisława Subortowicza i Witolda Milwida. Oskarżeni zostali o współpracę z Niemcami!!! Abstrahując od możliwych powiązań (Łoziński zajmował się kontrwywiadem zwalczającym wpływy sowieckie), jakże dla nich musiał być ten zarzut bolesny. Jak wynika ze stenogramów procesów, wszyscy oskarżeni gotowi byli odpowiadać za działalność w Okręgu Wileńskim do 1948 roku. Ostro jednak protestowali wobec zarzutów współpracy z gestapo. Witold Milwid to przecież żołnierz Egzekutywy wileńskiej, czyli komórki wykonującej wyroki śmierci na kolaborantach. To on wykonywał sławny wyrok na redaktorze Ancerewiczu, współpracowniku niemieckich władz. I teraz odpowiadać miał za współpracę z nimi! Proces, transmitowany na całe miasto za pośrednictwem specjalnie założonej linii megafonów ulicznych, miał jednak stać się podwaliną procesu głównego. Wszyscy w procesie bydgoskim, jak już wspominałem, skazani zostali na śmierć.

23 października 1950 roku zaczął się główny proces Okręgu Wileńskiego. Przed sądem stanęli Antoni Olechnowicz, Zygmunt Szendzielarz, Lidia Lwow, Lucjan Minkiewicz i Henryk Borowski. Proces ten także miał być procesem pokazowym, odbierającym resztkę godności skazanym, którzy zresztą w czasie procesów ( tego i praktycznie wszystkich pozostałych) trzymali się dzielnie (szczególnie odważną postawą wykazała się ostatnia kierowniczką komórki Legalizacji Janina Kruk „Laryssa”).

Założeniem prowadzących proces sędziów i prokuratora było ukaranie AK jako organizacji współpracującej z Niemcami podczas wojny, mordującej „najlepszych synów Polski”, po wojnie zajmującej się napadami bandyckimi. Same za siebie mówią tytuły prasowych publikacji: „Na żołdzie gestapo i anglosaskiego wywiadu”, „Od współpracy z okupantem – do służby w obcym wywiadzie”, „Galeria zdrajców i morderców”, „W czasie okupacji współpraca z gestapo w wolnej Polsce – dywersja i szpiegostwo”, „Szpiegzy i mordercy z AK”, „Wydawali rozkazy bezwzględnej walki przeciwko demokratycznemu ruchowi i Polsce Ludowej. Przywódcy Ośrodka Wileńskiego AK potwierdzają popełnione morderstwa, rabunki i akty dywersji”, „Broń hitlerowcy a rozkazy – gen. Kopański, Anders i Bór-Komorowski”, „(...) Zeznania bandytów z AK potwierdzają zarzuty oskarżenia”. Proces zakończył się

wyrokiem skazującym dla wszystkich. Mężczyźni skazani zostali na karę śmierci, kobiety, bodaj dla udokumentowania łaskawości nowej władzy, otrzymały wyroki wieloletniego więzienia. Podobnie zakończyły się i inne procesy.

## **5.7. „Inka”**

Warto byłoby tu wspomnieć o jeszcze jednym procesie, wcześniejszym, ale powiązonym ściśle z Okręgiem Wileńskim. 20 lipca 1946 aresztowana została w Gdańsku-Wrzeszczu Danuta Siedzikówna ps. „Inka” – sanitariuszka z oddziału „Łupaszki”. Zatrzymana została podczas próby zakupu lekarstw dla rannych w akcjach żołnierzy. Śledztwo w jej sprawie przypominało farsę. Stawiano jej zarzut dobijania rannych milicjantów i wydawania rozkazów (sic!!!) rozstrzelania poszczególnych funkcjonariuszy UBP. Abstrahując od absurdalnego zarzutu wydawania przez sanitariuszkę rozkazów całym oddziałom, była ona osobą nad wyraz ofiarną. Pod ogniem udzielała pomocy rannym zarówno jednej, jak i drugiej strony. Jakże cynicznie musiały jej brzmieć zarzuty stawiane przez bezpiekę. Skazana została na karę śmierci, a wyrok wykonano już po tygodniu – 28 sierpnia 1946 roku, na kilka dni przed jej 18. urodzinami. Dziś trudno ocenić, czy była to zemsta za działalność 5. Brygady, czy też gdańskie WUBP starało się coś ukryć (np. agenturę wprowadzoną do organizacji). Podobnie zresztą przebiegał proces Feliksa Salmanowicza „Zagończyka”, dowódcy jednego z patroli „Łupaszki”. Także został rozstrzelany 28 sierpnia 1946.

## **5.8. Ucieczki**

Nie wszyscy jednak zostali wykryci. M.in. aresztowania uniknął i przetrwał do 1956 roku jeden z oficerów w Bydgoszczy Kazimierz Rutkowski. Za granicą zdołali się przedrzeć m.in. trzej żołnierze „Łupaszki”: Janusz Rybicki „Kukułka”, Bogdan Obuchowski vel Zbigniew Cyrski „Zbyszek” oraz Marian Jankowski vel Hejnowicz „Marek”. Przedostali się przez zieloną granicę poprzez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Australii. Nie korzystali z żadnego z ustalonych szlaków przerzutowych, ale jako doświadczeni harcerze i partyzanci poruszali się samodzielnie. Kilka innych osób zdołało umknąć zmieniając adresy i nazwiska. Nieznane są losy wielu innych.

## 5.9. Prześladowania po 1948 r.

Prześladowania wilnian nie skończyły się w 1948 roku. Jeszcze w grudniu 1948 r. Departament I MBP rozpoczął realizację opracowania o kryptonimie „Krzysztof”, którego celem było wytropienie resztki siatki wywiadowczej Okręgu. Opracowanie to zostało zamknięte dopiero w marcu 1957 r., przez wydział II Departamentu II MZW.

Jedną z większych operacji przeprowadzonych po Akcji X przez MBP było opracowanie „Herkules”, skierowane głównie przeciwko oficerom i żołnierzom wileńskiego wywiadu. Jak więc widać, wywiad AK cieszył się zasłużoną renomą w aparacie bezpieczeństwa. Jego członkami zajmowały się zarówno Departament I, jak i III. Opracowanie to, założone w maju 1949 r., zakończone zostało dopiero w lutym 1955 r.

Jednocześnie prowadzono inne opracowania, głównie dotyczące rozpracowania poszczególnych osób czy grup (dotychczas ustaliłem blisko 150 tych rozpracowań). Z ciekawszych wymienić można opracowanie „Śmiały” na byłych członków wileńskiego i nowogródzkiego AK mieszkających w Opolu. Opracowanie rozpoczęto w 1952 r. i trwało do 1956. Zaangażowano w nim aż 33 tajnych współpracowników. Opracowanie „Krata” dotyczyło m.in. szefowej łączności Okręgu Wileńskiego Zofii Dąb-Biernackiej i kuriera Okręgu z Zachodem Leszka Jana Malinowskiego. Charakterystyczne, iż w opracowaniu zbierano także dane i dokumenty na figuranta tej sprawy gen. Stefana Dąb-Biernackiego, w tym okresie już ciężko chorego. Opracowanie „Ciemni” skierowane było zaś przeciwko żołnierzom mjr „Łupaszki”, którzy zdążyli ująć za granicę. Poszukiwano ich jeszcze w latach 60 ub. wieku.

## 5.10. Agentura

Istotną sprawą dla wyjaśnienia działalności dla UBP byłoby scharakteryzowanie agentury, wykorzystywanej przez „bezpiekę” do rozpracowywania środowiska wileńskiego. Okazuje się bowiem, iż Urząd uzyskał tutaj znaczące sukcesy. Ostateczna ilość zwerbowanych spośród środowiska wileńskiego agentów jest nieznana, ale na pewno liczba ta przekraczała 200 osób. Masowość występowania agentury nie przekładała się jednak na jakość uzyskiwanych informacji. Z tą bywało bowiem

różnie. Dlatego też Urząd Bezpieczeństwa dążył do werbunku osób, które odgrywały w środowisku wileńskim ważną rolę.

Umieszczony w infiltrowanym środowisku agent otrzymywał konkretne zadania, np. „zbliżenia się” do wybranej osoby i pozyskania jej zaufania, czy też obecności na jakimś spotkaniu czy uroczystości. Nie zawsze jednak agentura wypełniała powierzone jej zadania. Niejednokrotnie starano się więc werbować kolejnego agenta, który może nie był ważny w rozpracowaniu środowiska, ale miał za zadanie weryfikować wiarygodność donosów głównego informatora. Tę zasadę wprowadzono w późniejszym okresie jako element niezbędny. Często można przeczytać kilka raportów z jakiegoś zdarzenia, opisywanych przez poszczególnych agentów (bywały i takie, gdzie spotykali się sami informatorzy!). Zawsze potem następowała analiza zebranych danych przez oficera prowadzącego, który oceniał, jak poszczególni informatorzy są wiarygodni.

Kim byli najważniejsi agenci? Byli to przede wszystkim oficerowie Armii Krajowej, cieszący się szacunkiem z racji swojej bojowej przeszłości. Byli wśród nich zarówno dowódcy brygad partyzanckich, jak i oficerowie Komendy Okręgu.

Do tych pierwszych zaliczał się m.in. por. Longin Wojciechowski „Ronin”, występujący pod pseudonimem „Gumka”. Zwerbowany został w 1949 r., po powrocie z internowania w Związku Sowieckim. Był jedynym z najczęściej wykorzystywanych agentów, który sporządzał wiarygodne informacje i z chęcią podejmował się nowych zadań. Ze środowiska oficerów Komendy Okręgu Wileńskiego wywodził się informator ps. „Paweł”, czyli ppłk Lubosław Krzeszowski „Ludwik”, szef sztabu Komendy Okręgu AK. Zwerbowany został w 1949 r.. Według „Charakterystyki agentury” sporządzonej w 1953 r., nie był jednak zbyt intensywnie wykorzystywany. Zapewne z powodu swojej służby w Ludowym Wojsku Polskim, gdzie UBP nie chciała wchodzić w kompetencje Informacji Wojskowej.

W 1955 r. zaczęto powoli zamykać większość opracowań. W kwietniu 1956 r. UBP przeprowadziło selekcję najważniejszych osób, przebywających jeszcze w więzieniach, pod kontem werbunku. Ukoronowane zostało to sukcesem. Pozyskano do współpracy, zarówno wtedy, jak i w okresie wcześniejszym, wielu wybitnych oficerów i żołnierzy. Byli to zarówno dowódcy brygad wileńskich, oficerowie sztabu Komendy Okręgu, jak i inne osoby cieszące się powszechnym autorytetem jako niezłomne.

Nie należy tu pochopnie przesądzać o słabości tych ludzi. Trzeba mieć świadomość, iż decyzję o współpracy podejmowali zazwyczaj zagrożeni śmiercią własną lub najbliższych. Część z nich zresztą zerwała współpracę przy pierwszej nadarzającej się okazji (co nie było proste), inni zaś starali się nie szkodzić swoimi donosami. Nie wszyscy. Niektórzy swoją współpracę traktowali poważnie, starając się wywiązywać jak najlepiej z poruczonych im zadań.

## **6. Po roku 1956**

W połowie 1956 r. rozpoczęło się ostateczne „porządkowanie” spraw związanych ze środowiskiem wileńskim. Zmieniły się priorytety pracy, zaczęto bardziej krytycznie patrzeć na zgromadzone materiały. Rozpoczęto komasację akt, jednocześnie część dokumentacji przeznaczono do zniszczenia. Z więzienia zaczęli wychodzić kolejni więźniowie, z zesłania w Związku Sowieckim zaczęli powracać akowcy. Powrócili także członkowie komórki Legalizacji ze Stanisławem Kiełką na czele. Z więzienia wyszła Janina Kruk „Laryssa”. Do końca zachowała niezłomną postawę. Warunkiem zwolnienia każdego więźnia było napisanie do Rady Państwa prośby o ulaskawienie. „Laryssa” nie chciała tego uczynić, gdyż jak twierdziła „wrogowie Polski nie mają prawa jej ulaskawić”. Dopiero akcja jej przyjaciół z konspiracji, znajdujących się już na wolności, pozwoliła na zwolnienie jej z więzienia.

### **6.1. Dalsza inwigilacja**

Rok 1956 nie przerwał rozpracowywania środowiska wileńskiego. Zmieniła się struktura służb bezpieczeństwa, zmieniły się priorytety, ale środowisko ciągle było pod obserwacją. Pewnym odrodzeniem zainteresowania aparatu bezpieczeństwa środowiskiem wileńskim była ekshumacja i pogrzeb ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Ujawniła się wtedy niezwykła solidarność środowiska, odrodziły się zerwane wcześniej kontakty. Pogrzeb ten, skrupulatnie zresztą ewidencjonowany przez służby, rozpoczął nową falę inwigilacji. Podlegały jej teraz poszczególne środowiska, skupione zazwyczaj wobec

osób aktywnych na polu społecznym (koleżeńskiej pomocy, zbieraniu materiałów historycznych, itp.). Takimi środowiskami były m.in.:

- Środowisko PAX-u, gdzie moderatorem działalności był Zygmunt Dziarmaga-Działyński,
- Gdańsk, gdzie czołową rolę w integracji środowiska odgrywał ppłk Adam Szydłowski „Poleszuk”, komendant Okręgu Nowogrodzkiego
- Wrocław, gdzie niekwestionowanym autorytetem był Stanisław Kiałka „Bolesław”.

Do rozpracowania tych środowisk zaangażowano liczną agenturę. Najważniejszych „figurantów” (określenie UB/SB oznaczające osobę będącą pod obserwacją resortu) poddano dokładnej inwigilacji. Stosunku do nich założono nowe rozpracowania. Jednym z takich rozpracowań został objęty Stanisław Kiałka, który po powrocie z Syberii wystąpił ostatecznie z nowicjatu oo. jezuitów, założył rodzinę i zaczął w czasie wolnym od pracy zarobkowej zbierać materiały historyczne, mające dokumentować walkę na Wileńszczyźnie. Zbierając materiały i odnawiając kontakty towarzyskie, dotarł do obydwu braci Warakomskich, do Janiny Kruk, do Zofii Smoter czy Ireny Rodziewicz. Mimo prób zachowywania wszelkich środków ostrożności przez Kiałkę, inwigilujące go SB dowiedziało się o istnieniu Romualda Warakomskiego „Hilarego”. Stracono go z oczu w 1947 roku, kiedy wycofał się z życia konspiracyjnego. Intensywnie poszukiwano go w 1948 roku, w czasie Akcji X, ale nie udało się go zidentyfikować. Dopiero kontakty z Kiałką naprowadziły funkcjonariuszy SB na niego (a w zasadzie upewniły, gdyż pierwsze informacje o faktycznej tożsamości ojca Romana Wojnicza SB otrzymało od tajnego współpracownika ps. „Bross”, czyli Zygmunta Augustowskiego). Zachowanie konspiracji w tym czasie było dość problematyczne. „Bolesława” inwigilowano poprzez podsłuch jego mieszkania, ciągłą kontrolę korespondencji, podsłuch telefoniczny, a w końcu podstawioną agenturę, która zyskała jego zaufanie. Kontakty pomiędzy Kiałką a „Hilarym” były ewidencjonowane i odnotowywane m.in. w tzw. meldunkach operacyjnych.

## **6.2. Inwigilacja Romualda Warakomskiego**

SB starała się zapoznać z zawartością materiałów zbieranych przez Kiałkę, z rękopisami wspomnień, które otrzymywał. W ten sposób

inwigilowano także autora niniejszego pamiętnika. Starano się także wykorzystać posiadane informacje w rozpracowywaniu ks. Warakomskiego podczas jego posługi kapłańskiej.

Pierwsze działania podjęto w 1953 roku, kiedy zaczęto obserwować Warakomskiego w klasztorze. Ten wątek związany był z akcją UBP skierowaną przeciwko wszystkiemu środowiskom kościelnym. Obserwację Warakomskiego zakończoną w 1955 roku, nie zaprzestając jednak rutynowej inwigilacji. Zebrane przez „bezpiekę” materiały przydały się jednak wkrótce. W 1957 roku Warakomski został przeorem klasztoru zakonu Karmelitów Bosych w Krakowie i natychmiast dostał się ponownie pod dokładną obserwację SB. Założono w stosunku do niego sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Nieznany”. Świadczy to o tym, iż SB starało się dokładnie poznać przeszłość Warakomskiego, która (wobec posługiwania się fałszywym życiorysem) była całkowicie nieznana. Zorganizowano dokładną obserwację (kontrolę korespondencji, podsłuch telefoniczny, prawdopodobnie podsłuch pomieszczeń, w których urzędował), a także zwerbowano w jego najbliższym środowisku zakonnym trzech agentów: t.w.<sup>8</sup> „Satyr”, t.w. „Sikorski” i t.w. „Stanisław”. T.w. ps. „Sikorski” to Kazimierz Basiura – zakonnik, który kilka lat później wystąpił z zakonu.

Dużo światła na przeszłość Warakomskiego rzuciły jednak dopiero jego kontakty z Zygmuntem Augustowskim, Stanisławem Kiałką, Janiną Kruk, nawiązane w 1958 roku. Od tego momentu SB dysponowało znaczną wiedzą na temat jego konspiracyjnej działalności i faktycznej tożsamości. Ze względu na stanowisko, które piastował, przeora klasztoru oraz zdecydowaną antykomunistyczną postawę, postanowiono go „spacyfikować”. Najlepszym rozwiązaniem wydawało się zwerbowanie go w charakterze informatora. Jednak mimo licznych przygotowań, trwających blisko rok, próba werbunku zakończyła się fiaskiem. Warakomski odrzucił kategorycznie wszelkie możliwości współpracy. Od tego momentu zaczyna się „pacyfikowanie” go innymi metodami. Zaczęto niszczyć jego pozycję w zakonie, starając się odsunąć go od jakiegokolwiek wpływu zarówno na życie zakonne, jak i towarzyskie. Dzięki intensywnej pracy operacyjnej (wykorzystanie agentów, szantaże, rozbijanie solidarności ludzkiej, itp.) udało się odsunąć go od aktywnego życia zakonnego i spowodować jego rezygnację z kapłaństwa.

Nie ustała jednak obserwacja SB. Dalej kontrolowano jego korespondencje, podsłuchiowano rozmowy telefoniczne, zbierano materiały od tajnych współpracowników. Był jednak tylko jedną z wielu

ofiar systemu komunistycznego. Samo rozpracowanie środowiska wileńskiego trwało bowiem do 1989 r. i obejmowało co najmniej kilka tysięcy osób.

## 7. Przypisy

1. Formalnie objął on dowództwo Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego, ale w zasadzie można powiedzieć o bliskim współdziałaniu dwóch odrębnych struktur: Okręgu Wileńskiego pod komendą „Ryngrafa” i Okręgu Nowogródzkiego pod komendą mjr Macieja Kalenkiewicza „Kotwicz”. Ten stan pozostał w zasadzie aż do końca.
2. Pod naciskiem zachodnich sojuszników a także wobec beznadziejności dalszego trwania w konspiracji komendant główny AK gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” rozwiązał z dniem 19 stycznia Armię Krajową.
3. Tym terminem określano wtedy tereny kontrolowane przez tzw. Rząd Tymczasowy na bazie aktywu komunistycznego.
4. Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” utworzone zostało we wrześniu 1945 roku. Jego inicjatorem i pierwszym komendantem był ppłk Jan Rzepecki „Prezes”. Organizacja ta miała na celu stworzenie szkieletu masowego ruchu społeczno-politycznego, a jej celem była obrona podstawowych praw obywatelskich, wolności i niezawisłości państwowej.
5. W latach 1945-1947 rozbito IV kolejne komendy tej organizacji i aresztowano wielu jej działaczy.
6. Mowa jest o oddziałach podporządkowanych Komendzie Okręgu. Ostatnie oddziały polskie na Wileńszczyźnie walczyły jeszcze długo, m.in. oddział por. Aleksandra Radziwonika „Olecha” został rozbity dopiero w 1949.
7. Notabene – zachowane do dziś niektóre odpisy dokumentów z archiwum Okręgu pozwalają ustalić, jak bardzo dokładne i wartościowe były meldunki wywiadowcze przekazywane przez Okręg na Zachód. M.in. dotyczyły badań nad bronią atomową. Informatorzy świadomi bądź nieświadomi swojej działalności usytuowani byli w najwyższych kręgach państwowych (różne ministerstwa) i wojskowych (nawet w sztabie Głównym WP). Jednym słowem siatka wileńska była poważnym zagrożeniem dla ówczesnych władz.
8. t.w. – tajny współpracownik